

Protokół nr VI/24
z sesji Rady Miejskiej w Świdnicy
odbytej w dniu 4 października 2024 r.
w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego
w Świdnicy przy ul. Armii Krajowej 47

Temat sesji:

Przedstawienie sytuacji powodziowej i popowodziowej w mieście Świdnica w miesiącu wrzesień 2024 r.

Godzina rozpoczęcia obrad – 15.00

Godzina zakończenia obrad – 19.00

W sesji uczestniczyli:

1. Radni Rady Miejskiej w Świdnicy - (zgodnie z listą obecności, zał. nr 1):

Józef Cygan, Jan Dzięcielski, Edmund Frączak, Joanna Gadzińska, Krzysztof Grudziński, Jacek Iwancz, Przewodniczący Rady - Krzysztof Lewandowski, Ryszard Makowski, Danuta Morańska, Luiza Nowaczyńska, Wiceprzewodniczący Rady- Andrzej Ora, Sylwia Osojca-Kozłowska, Magdalena Rumiancew-Wróblewska, Zofia Skowrońska-Wiśniewska, Beata Szczepankowska, Anna Światowa, Violetta Wiercińska, Michał Zastawny, Wiesław Żurek.

(Nieobecni radni: Rafał Fasuga, Tadeusz Niedzielski)

2. Prezydent Miasta – Beata Moskal-Słaniewska

3. Zastępca Prezydenta Miasta- Krystian Werecki

4. Sekretarz Miasta- Maciej Rataj

5. Skarbnik Miasta- Marta Żłobicka-Wnuk

6. Radca Prawny- Mariusz Starke

7. Zaproszeni Goście:

- Marek Chmielewski - Poseł na Sejm RP

- Ireneusz Zyska - Poseł Na Sejm RP

- Kazimierz Siemieniecki - Dyrektor Wydziału Zarządzania Kryzysowego Starostwa Powiatowego w Świdnicy

- Adam Mazur - Dyrektor Biura Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miejskiego w Świdnicy

- Łukasz Grzelak - Zastępca Komendanta Powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Świdnicy

- Piotr Staniewski - Zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Świdnicy

- Marek Fiłonowicz - Komendant Straży Miejskiej w Świdnicy

- Jan Kalinowski - Komendant Ochotniczej Straży Pożarnej w Świdnicy

PORZĄDEK OBRAD:

1. Otwarcie obrad VI sesji Rady Miejskiej i stwierdzenie quorum.

2. Przedstawienie porządku obrad VI sesji Rady Miejskiej.

3. Przedstawienie sytuacji powodziowej i popowodziowej w mieście Świdnica w miesiącu wrzesień 2024 r.:

• wystąpienie zaproszonych gości:

- Dyrektora Wydziału Zarządzania Kryzysowego Starostwa Powiatowego

- Dyrektora Biura Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miejskiego

- Przedstawiciela TAURON Ekoenergia Sp. z o.o. - zarządcy zbiornika EW w Lubachowie

- Komendanta Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej
 - Komendanta Ochotniczej Straży Pożarnej
 - Komendanta Powiatowej Policji
 - Komendanta Straży Miejskiej
 - Prezydent Miasta Świdnicy
4. Dyskusja i wnioski.
 5. Zakończenie obrad VI sesji Rady Miejskiej.

Ad 1. Otwarcie obrad VI sesji Rady Miejskiej i stwierdzenie quorum

Ad 2. Przedstawienie porządku obrad VI sesji Rady Miejskiej

Przewodniczący Rady Miejskiej Krzysztof Lewandowski przywitał wszystkich zebranych, Panią Prezydent, Pana Posła Ireneusza Zyskę, Pana Posła Marka Chmielewskiego, Wysoką Radę, zaproszonych gości oraz mieszkańców miasta Świdnicy. Powiedział, że sesja została zwołana na wniosek większości radnych Rady Miejskiej, zgodnie ze statutem. Tematem sesji będzie sytuacja popowodziowa jak i wszystko to co się wydarzyło w dniach powodzi. Dlatego też zostali zaproszeni goście, którzy mają najwięcej do powiedzenia w tym temacie, czyli przedstawiciele wszystkich służb, które na taką okoliczność powinny wspierać nasze miasto. Następnie wymienił wszystkie osoby, których wystąpienie zaplanowano w porządku obrad (zał. nr 2), zaproponowanym przez wnioskodawców. Jednym z zaproszonych gości był przedstawiciel TAURON Ekoenergia Sp. z o.o. jako zarządca zbiornika wodnego w Lubachowie. Powiedział, że wysłane zostało zaproszenie i zadbano o to, aby dotarło do osób odpowiedzialnych i kompetentnych. W dniu dzisiejszym firma odpowiedziała, że cyt. *"serdecznie dziękujemy za zaproszenie do udziału w sesji Rady Miejskiej w Świdnicy (pismo z dn. 01.10.2024 r.). Bardzo cenimy sobie możliwość uczestnictwa w tak ważnym wydarzeniu. Niestety, z powodu licznych obowiązków służbowych oraz bieżących zobowiązań, nie będziemy mogli wziąć udziału w tym spotkaniu. Prosimy o wyrozumiałość i przepraszamy za naszą nieobecność"*. Stwierdził, że to wielka szkoda bowiem sama i jej zarządca to ważny element w całej układance przeciwpowodziowej. Chcielibyśmy zapewne zadać tym osobom wiele pytań. Wyraził nadzieję, że będzie jeszcze taka możliwość w przyszłości. Po wystąpieniu wszystkich zaproszonych gości przewidziana jest dyskusja i wnioski. Następnie dokonał otwarcia VI sesji Rady Miejskiej w Świdnicy w dniu 04.10.2024 r., stwierdził quorum (19 radnych) oraz poinformował o prawomocności obrad. Zapytał, czy radni mają uwagi do porządku obrad.

Radni nie wnieśli uwag do porządku obrad.

Ad 3. Przedstawienie sytuacji powodziowej i popowodziowej w mieście Świdnica w miesiącu wrzesień 2024 r.:

- **wystąpienie zaproszonych gości:**

- **Dyrektor Wydziału Zarządzania Kryzysowego Starostwa Powiatowego Kazimierz Siemieniecki** - powiedział, że jest zaszczycony, że może zabrać głos podczas obrad Rady Miasta. Powódź w ich katalogu zagrożeń jest na pierwszej pozycji, jest największym nieszczęściem, które nas często nawiedza. Poinformował, że w swoim wystąpieniu przedstawi ogrom pracy wykonanej przez sztab kryzysowy, nikogo nie oceniając, a odnosząc się tylko do działań.

W 2009 roku odbyła się duża konferencja poświęcona powodzi, która dotknęła nasz powiat na przełomie czerwca i lipca. Były na niej obecni wszystkie osoby z urzędu wojewódzkiego,

które miały coś do powiedzenia w zakresie powodzi, z całego powiatu, wszyscy przedstawiciele gmin i jeśli ktoś chciał to z powiatów ościennych. Były na niej przedstawione prezentacje, ale najważniejsze było to, że uwagi można było kierować bezpośrednio do osób mających bezpośredni wpływ na powódź w naszym terenie. Powiedział, że chciałby odwołać się do informacji zawartych w książce Edwarda Nawrockiego "Świdnickie powódzie", który scharakteryzował wszystkie powódzie do 1997 roku, które nawiedziły Świdnicę. Wykazał on, że nawet mniejsze powódzie od tych, które nas nawiedziły po 1997 roku były ze skutkiem tragicznym bowiem charakteryzowały się pochłonięciem ofiar ludzkich. My cieszymy się, że ta powódź, która była, a to była największa po 1997 roku obyła się bez ofiar śmiertelnych.

Zarządzanie kryzysowe zawiera się w realizacji zadań zawartych w czterech fazach: zapobieganie, przygotowanie, reagowanie i odbudowa. Obecnie jesteśmy na etapie czwartej fazy. Nie możemy jednak zapominać, aby wyciągnąć wnioski z fazy pierwszej, która jest często niedoceniana. W fazie pierwszej oceniamy nasze możliwości i stosownie do naszych możliwości przygotowujemy odpowiednie magazyny, żeby w razie powodzi mieć czym działać, jak działać itd. To nie jest tak, że my reagujemy dopiero wtedy gdy powódź się pojawi bowiem działamy, przygotowujemy się, uczymy itd. My po prostu w sposób ciągły przygotowujemy się do tego pierwszego zagrożenia poprzez to, że spotykamy się z przedstawicielami gmin, wymieniamy doświadczenia, organizujemy ćwiczenia, treningi ale również organizujemy szkolenia bezpośrednio w rejonie tam. Starosta każdego roku przed okresem powodziowym podczas wspólnego posiedzenia Komisji Bezpieczeństwa i Porządku oraz Powiatowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego przyjmuje informacje od szefów służb jak są przygotowani do powodzi. Wydział Zarządzania Kryzysowego aktualizuje plan operacyjny ochrony przed powodzią razem z gminami i przekazuje najważniejsze informacje do urzędu wojewódzkiego w formie załączników przeciwpowodziowych. W ramach przygotowań do powodzi na spotkania zapraszaliśmy w 2023 roku przedstawiciela Wód Polskich z Legnicy. To było tylko zaproszenie. Skutecznie zaprosiliśmy i spotkaliśmy się 19 czerwca br. z kierownikami tam gdzie nastąpiły stosowne uzgodnienia, wymiana informacji i oni uczestniczyli w spotkaniu Powiatowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego.

Powiedział, że Powiatowe Centrum Zarządzania Kryzysowego mieści się w obiektach Straży Pożarnej i jest to bardzo dobra lokalizacja. Następnie przedstawił przebieg wydarzeń: 11 września Powiatowe Centrum otrzymało informację w formie ostrzeżenia z trzecim stopniem ważności, że w przeciągu czterech dni spadnie 380 milimetrów wody na każdy metr kwadratowy. Było to przerażające i dlatego już następnego dnia (choć prognozy były bardziej stabilne) sztab kryzysowy zaczął pracować, a służby nasze osiągnęły pełną gotowość do działania. Kierownik zapory (który dzisiaj nie przyszedł) 12 września zaczął prowadzić zwiększony zrzut wody aby przygotować większą retencję zbiornika mając określony poziom wody w okresie letnim. W piątek 13 września na posiedzeniu roboczym Powiatowego Zespołu Starosta przekazał informację od wojewody oraz wysłuchał informacji z poszczególnych gmin. Wówczas Pełcznica miała już stan ostrzegawczy. Od godzin popołudniowych w piątek 13 września sytuacja zaczęła się pogarszać. Apogeum nastąpiło z niedzieli na poniedziałek. Do zbiornika w Lubachowie zaczęła napływać woda powodziowa. Od godziny 10 do godziny 15 w niedzielę zbiornik redukował falę powodziową, a następnie odtwarza pojemność retencyjną w obliczu ciągłych opadów. Gdyby zbiornik nie miał możliwości retencyjnych i ta woda popłynęłaby poniżej zapory to ta woda dosięgła by Świdnicę i z całą pewnością Świdnica miałaby zniszczenia zupełnie większe. 15 września od godziny 12.30 do godziny 21.30 przez okna spustowe/konstrukcyjne w zaporze przelewała się woda. Przez okna spustowe przeleciało około 0,6 miliona sześciennego wody. Starosta oceniając zapotrzebowanie w gminach zdecydował o potrzebie dodatkowego zabezpieczenia worków oraz piasku. Siłami służby drogowej oraz straży PCZK trzema transportami w sobotę i niedzielę zabezpieczyło około 100 tysięcy worków. Nadmienił, że to była inicjatywa starosty. Każda gmina natomiast indywidualnie, stosownie do zagrożenia mogła też się przygotować poprzez zabezpieczenie worków.

16 września w miejscu pracy sztabu z wizytą roboczą gościli Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Tomasz Siemoniak oraz Minister Infrastruktury Dariusz Klimczak. Starosta

zreferował przebieg zdarzeń. W tym dniu został też wprowadzony stan klęski żywiołowej. W pierwszym rozporządzeniu nie było powiatu świdnickiego. Natychmiast po wyjeździe gości starosta osobiście zrobił wniosek, który został w nocy wysłany. W dniu kolejnym ukazało się ponowne rozporządzenie w którym do terenów objętych stanem klęski żywiołowej został już uwzględniony powiat świdnicki.

19 września odbyło się robocze spotkanie na którym przekazane zostały wytyczne wojewody oraz wysłuchanie informacji z gmin oraz przedstawicieli służb.

Każda powódź, która była, a było ich kila, jest inna. W czasie tej powodzi wszystkie nasze rzeki siały spustoszenie, począwszy od Nysy, Strzegomkę, Pelcznicę, Bystrzycę, Piławę i nawet Czarną Wodę, która sukcesywnie daje o sobie znać. Generalnie w tej powodzi ucierpiały miejscowości gmin, natomiast miasta dużo mniej. Alarmy powodziowe zostały wprowadzone w każdej gminie. Jedno miasto miało tylko pogotowie przeciwpowodziowe. Na terenie powiatu w toku działań zostało utworzone HAT Wojewódzkie Centrum Logistyczne.

Następnie odniósł się do zbiornika wodnego w Lubachowie. Powiedział, że ściśle współpracują z tym zbiornikiem. Znają się, wiedzą o czym rozmawiać. Z dokumentów, które posiadają, po otrzymaniu komunikatów pogodowych zbiornik Lubachów niezwłocznie przystąpił do zwiększenia rezerwy powodziowej i utrzymywał ją większą niż instrukcyjnie, czyli wykonał to, co każdy zarządca zbiornika powinien zrobić przed powodzią na podstawie informacji. Niestety, jak to czasem bywa, ktoś coś powiedział źle, poszła informacja w świat i przez długi okres czasu zbiornik w Lubachowie był tym, który zalał cały Wrocław.

Pracownicy Wydziału Zarządzania Kryzysowego w momencie kiedy powstawała decyzją Marszałka Województwa Dolnośląskiego instrukcja użytkowania wody, robili wszystko, aby Powiat Świdnicki mógł decydować o zrzutach wody. Teraz, jeżeli jest taka sytuacja, że trzeba awaryjnie zrzucić wodę ze zbiorników, to zawsze jest to uzgadniane ze Starostą Świdnickim lub jego pracownikami. Nie ma tak, że Lubachów sam z własnej woli zrzuci wodę. Wszystkie zasady zrzutu wody są opisane dokładnie w decyzji marszałka oraz załączonej do tej decyzji instrukcji gospodarowania wodą. Według niego współpraca z kierownictwem jednego i drugiego zbiornika zawsze układała się dobrze. Należałoby spojrzeć na to inaczej, tj. ile zostało włożonej pracy, ile zostało podjętych decyzji, aby taki ogrom wody przeprowadzić bezpiecznie przez powiat. Przytoczył, że w 1997 roku do zbiornika w Lubachowie wpływało 234 metry na sekundę, teraz wpływało około 170. Czy to jest dużo mniej? Nie potrafił tego stwierdzić. Nie mniej jednak w pierwszej fali przez powiat i przez zbiornik musiało przepłynąć 20 milionów metrów sześciennych, w drugiej fali 32 miliony metrów sześciennych. Nasz zbiornik może w początkowej fazie spłaszczyć falę, ale nie uchroni nas od powodzi. Dlatego, że nie jest to zbiornik przeciwpowodziowy, a wielofunkcyjny. Ma funkcję ujęcia wody pitnej, funkcję ograniczoną jeśli chodzi o retencję, czyli posiada rezerwę powodziową, która jest utrzymywana w zależności od okresu - w okresie letnim ok. 2 milionów, w okresie zimowym ok. 1 miliona. Przede wszystkim natomiast pełni ten zbiornik funkcję energetyczną i rekreacyjną.

Jeśli chodzi natomiast o Mietków to powiedział, że z przykrością przyjęli informację, że Pani Prezes Wód Polskich ich - jako Powiatowe Centrum Zarządzania Kryzysowego posadziła, że ich nie informowali i przez to, że nie informowali to zbiornik nie wykonał swoich zadań itd. Zauważył, że zbiornik w Mietkowie ma pojemność 77 milionów metrów sześciennych i jest 10 razy większy od zbiornika w Lubachowie. Oni oraz zarządcy zbiorników korzystają z tych samych komunikatów i z tych samych wiadomości przekazywanych z Centrum Zarządzania Wojewody. Dodał, że to jest tak jak z wojskiem bo ktoś tam się skarżył, że wojsko nie przyjechało w czasie powodzi. Proste pytanie: a był wniosek? Tak samo oni kierują zapytanie do Wód Polskich, czy kiedykolwiek poprosili, czy skierowali do nich jakiegokolwiek zapytanie. To, że mają poprawne relacje i wzorową współpracę z Lubachowem, to sami o to dbali. Zapraszali Wody Polskie na szkolenia, na to, aby dokonać uzgodnień. A w momencie kiedy jest powódź to może to ma taki cel, aby ukryć własne błędy. Stwierdził, że on nie wie bo nie śledził jak pracuje zbiornik wodny w Mietkowie, ale warto byłoby temu się kiedyś przyjrzeć. Mało tego, informacje dotyczące zbiorników, czyli wodowskazów przed zbiornikiem oraz za nim są dostępne na wyciągnięcie ręki. Jeśli zarządca zbiornika nie zajmuje się takimi

informacjami, nie patrzy co jest np. w Kraskowie, który jest najważniejszym zbiornikiem przed zbiornikiem mietkowskim to nie wie z czego to wynika,

Wodowskaz w Kraskowie dla nich jest tym sygnałem jaka woda opuszcza nasz powiat, a dla zbiornika w Mietkowie jest tym wodowskazem, który powoduje, że powinni tak, a nie inną rozpocząć retencję, utrzymywać, zrzucić wodę. Zbiornik powinien zacząć działać analizując to jaki jest stan wody w Kraskowie.

W związku z tym, iż na sesji nie był obecny kierownik zapory w Lubachowie przytoczył kilka danych. Zbiornik w Lubachowie został posądzony o to, że zalał zbiornik w Mietkowie, utrudnił prace i tak dalej. Ze zbiornika w Lubachowie, w szczytowym momencie spływało 110 metrów sześciennych na sekundę. W tym samym czasie rzeką Piława płynęło ok. 90 metrów sześciennych na sekundę. Sumując to jest w granicach 200 metrów sześciennych na sekundę. Natomiast w Kraskowie wykazują, że woda płynęła w granicach 326 metrów sześciennych na sekundę. W rozliczeniach tych brakuje więc 126 metrów sześciennych na sekundę. Ale nikt nie wziął pod uwagę tego, że woda płynie do tych zasadniczych rzek z różnych potoków. Dlatego też uważa, że w 1/3 winę ponosi Lubachów, natomiast 2/3 wody płynęło z Piławy, która miała spustoszenie w całej rozciągłości oraz dopływające wody z potoków.

W czasie powodzi, w czasie w ogóle zarządzania kryzysowego oraz całej działalności na co dzień opierają się na całodobowym przepływie informacji dotyczącej zarządzania kryzysowego. Szczególnie ważne jest to kiedy jest takie zdarzenie. Wówczas informacje przekazywane z centrum zarządzania kryzysowego wojewody trafiają do nich, które następnie przekazują do gmin i czuwają nad tym ażeby zostały one przyjęte i informacja zwrotna dotarła jak najszybciej z powrotem do wojewody. Aby jednak funkcjonował sztab i łączność była poprawna, w każdym sztabie, w każdym miejscu pracy musi być praca zmianowa. Nie może być to jeden pracownik bowiem każdy ma swoją wytrzymałość i w pewnym momencie zabraknie sił, fizycznie trzeba odpocząć, milknąć telefony, a każdy mieszkaniec ma prawo zadzwonić się do urzędu i otrzymać informację. A jeśli się nie dodzwoni, to dzwoni na 112, a informacja trafia do nich, i oni podają numery komórkowe do osób, które odpowiadają za powódź, bo na zwykły numer stacjonarny mieszkaniec się nie dodzwoni. Dlatego bardzo poprosił i zaapelował, żeby kiedy jest taki okres bezpowodziowy przygotować taką ilość pracowników, żeby zapewnić całodobowe dyżurowanie, całodobowe wykonywanie zadań, bo to jest bardzo ważne z pozycji mieszkańca i ma on do tego prawo.

Powiedział, że obecnie są w czwartej fazie zarządzania kryzysowego. Najważniejsze teraz jest dokonanie szacunku strat i zrobienie wszystkiego ażeby mieszkańcy, których domy zostały zalane mogli spokojnie do nich wrócić bowiem za chwilę będzie jesień i zima.

Na zakończenie podziękował wszystkim, którzy brali udział w działaniach powodziowych, wszystkim służbom, młodzieży, harcerzom, mieszkańcom.

- Dyrektor Biura Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miejskiego Adam Mazur - powiedział, że przedstawi działania podjęte przez Gminę Miasto Świdnica w dniach 11-15 września, czyli w okresie występowania zagrożenia powodziowego oraz po 16 września do dnia sesji.

W dniu 11.09.2024 r. po godz. 13:00 do Urzędu Miejskiego w Świdnicy wpłynęło drogą e-mailową ostrzeżenie z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu o wystąpieniu z prawdopodobieństwem 90% intensywnych opadów deszczu na terenie Powiatu Świdnickiego w dniach 12-16.09.2024 r. Informacja ta oraz wszystkie późniejsze decyzje były na bieżąco zamieszczane w aplikacji mMieszkaniec i na stronie Urzędu Miejskiego w zakładce bezpieczeństwo przez pracowników Biura Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego. W związku z otrzymaną informacją w czwartek 12.09.2024 o godz. 14:00 odbyło się spotkanie członków Gminnego Zespołu Zarządzania Kryzysowego z udziałem Zastępcy Prezydenta Krystiana Werekiego, Dyrektora Biura Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego - Adama Mazura, Zastępcy Dyrektora Wydziału Dróg i Infrastruktury Jarosława Markowskim oraz Zastępcy Komendanta Straży Miejskiej – Edwarda Świątkowskiego, podczas którego podjęto decyzję o zgromadzeniu piasku w rejonie

ul. Wodnej 34 i ul. Kraszowickiej 34. Ponadto przekazano Straży Miejskiej z magazynu przeciwpowodziowego worki na piasek na potrzeby mieszkańców. Uruchomiono także środki z rezerwy budżetowej w kwocie 100 000,00 zł na potrzeby prowadzenia akcji przeciwpowodziowej. Od tego czasu aż do zakończenia akcji patrol Straży Miejskiej stale monitorował stan rzeki i okolic.

W piątek 13 września o godz. 9:00 wziął udział w spotkaniu roboczym w Starostwie w związku z alertami pogodowymi wydanymi przez RCB. Zostały na nim omówione wszystkie możliwe zagrożenia, które mogą wystąpić w związku ze zwiększoną liczbą opadów. Zostały też przekazane deklaracje, że powiat jest przygotowany aby odpowiednią ilość piasku i worków zapewnić, co w późniejszym okresie czasu potwierdziło się w działaniu. Następnie odbył rozmowy telefoniczne z pracownikiem Tauron S.A nadzorującym zrzut ze zbiornika Lubachów sugerując prewencyjny kontrolowany zrzut wody w związku z zapowiadającym nawałnym deszczem, co obiecano rozważyć i faktycznie po niedługim czasie odnotowano niewielki przybór wody w Bystrzycy.

Już 12 września pierwsze transporty piasku zostały dostarczone na ulicę Nadbrzeżną. Do siedziby straży miejskiej zostały dostarczone niezbędne ilości worków, które były na bieżąco wydawane. Kiedy zapasy się kończyły były na bieżąco uzupełniane. Było to centralne miejsce wydawania worków. W późniejszym czasie worki były również dostarczane przez pracowników Urzędu Miejskiego w te miejsca w których ryzyko powodzi było największe.

Po odbytym w tym dniu spotkaniu zamówione zostały przez niego kolejne transporty piasku do Świdnicy i one były złożone w rejonie ulicy Kraszowickiej, Wodnej i Nadbrzeżnej. Cały czas do dyspozycji były worki, które były wydawane przez dyżurnego straży miejskiej. Na bieżąco monitorowany był poziom rzeki Bystrzycy. Poziom wody w piątek w godzinach wieczornych nie był niepokojący. Zrzut wody w zbiorniku w Lubachowie również nie powodował zagrożenia. Największe zagrożenie zaczęło się tworzyć w dniu 14 września. Już o godzinie 7.00 był obecny na tych newralgicznych miejscach w Świdnicy, a takim miejscem na ówczesną chwilę była ulica Miłego Dnia oraz ulica Wodna w okolicach mostu. Na bieżąco śledzili co tam się dzieje. Jeszcze o godz. 14 woda była w korycie. Jednakże w związku ze zwiększonymi zrzutami wody oraz intensywnością opadów sytuacja zaczęła się pogarszać. W związku powyższym w porozumieniu z panią prezydent podjęta została decyzja aby zabezpieczyć te miejsca fortyfikacjami worków z piaskiem. Worki te układane były z pomocą zastępów Ochotniczej Straży Pożarnej. Z uwagi na to, że siły okazały się niewystarczające w porozumieniu z Panem Pamulą (z którym były wcześniej ustalenia) do działań włączyła się duża grupa osób. Był też duży odzew mieszkańców w związku z informacjami zamieszczonymi na stronach facebooka. Pod nadzorem druhów z OSP ułożone zostały barykady, które zabezpieczyły koryto rzeki. Z doświadczenia powodzi z roku 1997 było wiadomo, że woda mogłaby stanowić zagrożenie dla ulicy Wodnej i przedostać się w dół Świdnicy. Działania w tym rejonie zakończone zostały około godziny 23. Na tamtą chwilę było to jedyne, najbardziej zagrożone miejsce. Nie było informacji o innych zagrożonych miejscach.

Prezydent Miasta 14 września o godz. 9:00 ogłosiła wprowadzenie stanu pogotowia przeciwpowodziowego zobowiązując dyrektorów wydziałów urzędu i kierowników miejskich jednostek organizacyjnych do zabezpieczenia przeciwpowodziowego oraz podjęcia czynności organizacyjnych i technicznych w celu zminimalizowania mogącego powstać zagrożenia. O zarządzeniu informują lokalne media za pośrednictwem rzecznika Urzędu Miejskiego. Informacje pojawiają się też na oficjalnej stronie Urzędu na facebooku oraz na portalu mMieszkaniec. Nadmieniał, że w nocy z soboty na niedzielę o godz. 3.00 osobiście był w rejonie ulicy Wodnej i woda nie wydostawała się za obręb murków przy moście.

Największe zagrożenie pojawiło się w niedzielę 15 września w godzinach porannych. Wówczas pojawiły się informacje o wylaniu wody na ulicy Kraszowickiej, Bokserskiej, Śląskiej. Na ulicy Nadbrzeżnej pojawiły się informacje, że woda gruntowa występuje i znajduje się w piwnicach. W związku z powyższym cały czas były dostarczane kolejne dostawy piasku, który trafiały w miejsca, które były najbardziej zagrożone. Zaznaczył, że

wszystkie zgłoszenia przekazywane były na jego numer telefonu. Na bieżąco wskazywał firmie transportowej miejsca dostaw.

Prezydent Miasta o godz. 9:00 ogłosiła wprowadzenie alarmu przeciwpowodziowego ze szczególnym uwzględnieniem ulic: Kraszowickiej, Bokserskiej, Śląskiej, Miłego Dnia, Nadbrzeżnej, Kopernika i Wrocławskiej. Przez cały dzień monitorowane są informacje otrzymane z Powiatowego Centrum Zarządzania Kryzysowego. Niestety one są niepokojące. Zrzut wody stale się zwiększał. Praktycznie do godziny 15-16 był on maksymalny. Dopiero około godziny 16 wpłynęły pierwsze informacje, że dopływ do zbiornika w Lubachowie jest mniejszy i tym samym zrzut wody też jest mniejszy. Powoli wody zaczęło ubywać.

Najbardziej zagrożonymi miejscami były:

- ulica Przyjaźni i Hospicjum Ojca Pio,
- ulica Kraszowicka,
- ulica Okrężna na wysokości numeru 5.

Działania trwały do godziny 19 na ulicy Bystrzyckiej, Nadbrzeżnej, Kraszowickiej, Wrocławskiej. Zaznaczył, że worki były ułożone dzięki mieszkańcom Świdnicy. Służby Urzędu Miejskiego to trzech pracowników, z których jeden był na urlopie, współdziałanie ze Strażą Miejską oraz Ochotniczą Strażą Pożarną.

O godzinie 20 zagrożenie powodziowe zaczęło się zmniejszać, w niewielkim stopniu, ale jednak. Około godziny 21 jeździł z panią prezydent po wszystkich odcinkach na terenie miasta i stwierdzili, że nie potrzeba kolejnych przedsięwzięć mających na celu umocnienie wrażliwych odcinków na terenie miasta. W nocy z 15 na 16 sytuacja się stabilizowała. Dopływ do zbiornika lubachowskiego był już w takiej ilości, która zapewnia bezpieczeństwo. Przyjeżdżając w poniedziałek do pracy zrobił lustrację najbardziej wrażliwych odcinków i stwierdził, że woda już była w korycie. O godzinie 7.45 woda była jeszcze na ulicy Kraszowickiej, Przyjaźni, Kliczkowskiej. W dalszych godzinach zaczęła ona opadać.

16 września Prezydent Miasta powołała Komisję do spraw szacowania szkód i strat w infrastrukturze Gminy. Zgodnie z ustawą o zarządzaniu kryzysowym i wytycznymi w terminie 30 dni należy przekazać do Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego straty, które zaistniały w naszym mieniu komunalnym i można wnioskować o środki żeby te straty zostały odbudowane. Następnie wymienił kilka miejsc i kwot, które wynikają z pierwszych szacunkowych strat. Zaznaczył, że nie są to straty oszacowane przez rzeczoznawców. I tak

- na usunięcie powalonych drzew w parkach ponieśliśmy koszt w wysokości 10.000 zł,
- zabezpieczenie i zasypanie osuwiska w parku przy ulicy Sikorskiego to kolejne 10.000 zł,
- naprawa dwóch fontann w parku centralnym to koszt 24.000zł,
- naprawa pokryć dachowych w obiektach schroniska dla zwierząt to 150.000 zł,
- Aleja Kolarska i podmycie drogi rowerowej na długości 400 metrów bieżących, zniszczone bariery zabezpieczające to straty rzędu 400.000 zł,
- ulica Kraszowicka- podmycie krawędzi drogi na odcinku 265 metrów bieżących z odsłonięciem mocowania bariery energochłonnej i słupów to straty rzędu 3 milionów 200 tysięcy,
- ulica Kraszowicka- rozmyty i zamulony uchwyt wody z przepustami to 3690 zł straty,
- ulica Kraszowicka - wymyty teren rekreacyjny, tzw. Plaża wraz ze zniszczonym odcinkiem kanalizacji deszczowej to straty rzędu dwóch milionów złotych,
- potok Pisarzowski, ul. Śląska i jego udrożnienie to 150.000 zł,
- ulica Częstochowska – niedrożny rów odwadniający to 150.000 zł,
- Zawiszów – naprawa parteru budynku technicznego to 155.000 zł,
- nasze budynki komunalne – na Zawiszowie 20.000 zł,
- naprawa koryta i potoku i rowu melioracyjnego to 100.000 zł,
- wymiana zniszczonego kotła olejowego to 120.000 zł,
- Zawiszów 5 – wymiana zniszczonej kratki schodkowej, odwadnianie, osuszanie, prace remontowe w uszkodzonych budynkach gminnych to 300.000 zł,
- uzupełnienie zniszczonego podczas akcji przeciwpowodziowej wyposażenia OSP to kolejne 300.000 zł,
- straty w jednostkach oświatowych, w tym przedszkolach, szkołach, MDK to 420.000 zł.

Jeśli chodzi o wnioski, które wpłynęły do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej od osób fizycznych to na dzień wczorajszy wpłynęły 32 wnioski na kwotę 2 000 zł i 70 wniosków na kwotę 8 000 zł.

Podsumowując przekazał, że wszelkie decyzje, które były podejmowane w dniach od 11 do 15 września, czyli w tych najbardziej newralgicznych dniach, były decyzjami konsultowanymi z panią prezydent, zastępcą prezydenta. Wszelkie działania i wszelkie decyzje były konsultowane i przekazywane były informacje do Powiatowego Centrum Zarządzania Kryzysowego, dzięki któremu uzyskaliśmy wsparcie, m.in. w postaci worków. Zaznaczył, że charakterystyka powodzi, która wystąpiła w Świdnicy jest inna od tych, która wystąpiła np. we Wrocławiu czy Oławie. To, co Pan Dyrektor Siemieniecki powiedział, my jesteśmy w dużej mierze uzależnieni od tego jak sytuacja wygląda na zbiorniku lubachowskim. Gdyby zrzut wody był większy i dopływ wody był większy to prawdopodobnie nie przeszlibyśmy tego tak "suchą nogą" jak to miało miejsce w dniach 13-15 września, ale stało się tak, że spust, odpływ wody i wpływ był w stopniu, który zapobiegł tym najgorszym sytuacjom na terenie miasta. Gdyby wydarzyło się nieszczęście podobne do tego jak w Stroniu Śląskim czy tama lubachowska uległaby zniszczeniu to nie wie czy jakakolwiek ilość worków ułożona wzdłuż rzeki Bystrzycy nie zapobiegłaby zalaniu miasta. Powinniśmy cieszyć się, że ta budowla jest solidną konstrukcją i nie doszło do przelania wody przez koronę tamy. Cały czas mieliśmy informacje z Powiatowego Centrum, że zrzut jest kontrolowany. Uświadamiało nas też to jakiego rodzaju działania musimy podejmować.

Odnosił się do zarzutów medialnych, że w dniach powodzi Biuro Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego było nienależycie obsadzone jeżeli chodzi o pracowników. Poinformował, że tak się złożyło, że w tych dniach jeden z pracowników był na planowanym urlopie, a to, że w dniach od 13 do 15 września był w pracy nie znaczy, że był w niej non stop. Miał czas żeby odpocząć. Zadania dotyczące bieżącego monitorowania poziomu wody przekazywane były do straży miejskiej. Był przez nich też na bieżąco informowany. Dzięki temu mógł na bieżąco przekazywać pani prezydent te najważniejsze informacje i działać w tych miejscach w których te działania były niezbędne do podjęcia. Powiedział, że uważa, że się to udało. Od początku do końca te miejsca na bieżąco monitorował, śledził i wiedział w których miejscach należy zadziałać. Oczywiście nie obyło się od błędów do których należy się przyznać. W jego ocenie są to błędy, które należy przeanalizować, m.in. fakt, że piasek „pięć minut za późno” został zabezpieczony w tych miejscach, które były najbardziej zagrożone. Jest to przyczynek do tego, aby takich sytuacji uniknąć. Jeśli chodzi o miejskie zasoby służące do tego, aby zapobiegać powodziom, to na dzień 13 września było 27 tysięcy sztuk worków. Worki te i ich ilość były zabezpieczone poprzez analizy, które były wcześniej przeprowadzane. Należy uznać, że ta ilość była niewystarczająca. W związku z powyższym w dniach popowodziowych zabezpieczonych zostało z rezerwy strategicznej w Lisowicach 51 tysięcy worków. Worki te już się znajdują na terenie naszego magazynu przeciwpowodziowego na terenie Urzędu Miejskiego. Zabezpieczonych zostanie tych worków jeszcze więcej ażeby w sytuacji, która będzie wymagać podjęcia działań w przyszłości tych worków faktycznie nie zabrakło. Potwierdził, że prawdą jest, że faktycznie w pewnym momencie tych worków zabrakło. Z pomocą Powiatowego Centrum Zarządzania Kryzysowego ilość worków została uzupełniona o 8 000 sztuk.

Zaznaczył, że bez problemu kontaktował się ze wszystkimi służbami, które na terenie miasta działały. Podziękował Komendantowi Straży Miejskiej Markowi Fiłonowiczowi z którym to oraz Zastępcą Prezydenta Krystianem Werekim praktycznie cały dzień jako ruchome centrum zarządzania kryzysowego od godziny 7.00 rano do późnych godzin wieczornych na terenie miasta przemierzali te miejsca, które były najbardziej zagrożone. Wskazywali miejsca, które wymagały pierwszych interwencji. Uważa, że pomimo błędów, które zaistniały to uniknięte zostaną one w przyszłości. Najgorsze dni są za nami. Kolejna powódź nie wiadomo kiedy będzie. Będzie czas, aby się do niej przygotować. Od czasu kiedy była ostatnia powódź do dzisiaj przebudowie uległo koryto rzeki. Te miejsca w których rzeka wystąpiła w dniach 13-15 września są miejscami, które przeanalizujemy, które nam pozwolą na skierowanie

wniosków do Wód Polskich abyśmy mogli w tych miejscach zabezpieczyć właściwie koryto rzeki. Zauważył, że rzeka Bystrzyca w dniach 13-15 września nie wylała z koryta, nie wylała poza wały. Podtopienia, które miały miejsce na terenie miasta to w głównej mierze skutkowały wysokim poziomem wód gruntowych. Z pewnością skala powodzi, która wystąpiła w Świdnicy jest niewspółmierna do tej, która wystąpiła w innych miejscach Dolnego Śląska. Aktualizacji wymaga działanie Biura Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego. Te dni, które były będą skutkowały aktualizacją planu przeciwpowodziowego, przygotowania się do przyszłych działań w sposób należyty. Jego zdaniem uda się to wszystko szybko uzupełnić jeśli chodzi o kwestie papierowe. Sprawy materiałowe będą wymagały trochę więcej czasu.

Odnosił się do zarzutu stawianemu miastu, tj. że nie został zapewniony piasek w przeddzień powodzi. Stwierdził, że nie ma zapewne w Polsce gmin, które usypują sobie hałdy piasku na 10-15 lat przed powodzią. Ten piach nie dotrwałby jako materiał do dnia kiedy ta powódź by nastąpiła.

Powiedział, że doświadczenie w prowadzeniu działań przeciwpowodziowych wyniósł z poprzedniej gminy w której pracował, w której to współpracował z obecnym Posłem Markiem Chmielewskim, a ówczesnym Wójtem Dzierżoniowa.

- Przedstawiciel TAURON Ekoenergia Sp. z o.o. - zarządca zbiornika EW w Lubachowie - nie był obecny na sesji. W załączeniu e-mail z dnia 3 października 2024 r. (zał. nr 3)

- w imieniu Państwowej Straży Pożarnej głos zabrał Pan Łukasz Grzelak - powiedział, że zaczęło się w dniu 11 września od ostrzeżenia. Było to ostrzeżenie III stopnia przed silnymi opadami, które miało obowiązywać od dnia 12 września od godz. 3.00. Ostrzeżenie to już pewne czynności od Państwowej Straży wymaga. Każde ostrzeżenie III stopnia powoduje to, że wraz z rozpoczęciem obowiązywania tego ostrzeżenia musi zostać zwiększony stan osobowy na stanowisku kierowania o jedną osobę. Nie siedzi wtedy dwóch dyżurnych, tylko jest ich wtedy już trzech. Po otrzymaniu ostrzeżenia stanowisko kierowania przekazuje dalej ostrzeżenie do Starostwa Powiatowego oraz do gmin naszego powiatu. Taki jest obieg informacji. O godzinie 15.22 przekazaliśmy wszystkim druhom prezesom, naczelnikom jednostek OSP w całym powiecie, w tym również jednostce OSP Świdnica informację *"W związku z wydanym przez IMGW ostrzeżeniem trzeciego stopnia o intensywnych opadach deszczu obowiązującą do 16 września proszę o sprawdzenie gotowości bojowej jednostki do działań przeciwpowodziowych"*. I w tym dniu w zasadzie tyle się działo. Nie odnotowaliśmy żadnych zdarzeń na terenie miasta ani żadnych zdarzeń na terenie powiatu związanych z opadami bądź zalaniem.

W czwartek 12 września o godzinie 3.00 nad ranem wzmocniliśmy stanowisko kierowania o tego dodatkowego jednego dyżurnego. Później miała miejsce wideokonferencja z Dolnośląskim Komendantem Wojewódzkim, która dotyczyła sytuacji meteorologicznej i zostały im wydane dyspozycje co do kolejnych działań, które mieli podjąć. Oprócz tego w ramach wewnętrznej komunikacji z gminami dokonano rozeznania dotyczącego zabezpieczenia gmin w worki, piasek i możliwość wykorzystania ciężkiego sprzętu do działań przeciwpowodziowych oraz rozpoczęto monitorowanie rzek przez druhow z jednostek OSP. W tym dniu nie było żadnych zdarzeń na terenie miasta ani na terenie powiatu związanych z powodzią.

W piątek 13 września o godz. 9.00 odbyło się pierwsze posiedzenie Powiatowego Sztabu Zarządzania Kryzysowego na którym on sam był obecny oraz strażak z wydziału operacyjnego, byli też przedstawiciele gmin i służb z udziałem Pana Starosty. Następnie tego samego dnia Urząd Miasta zwrócił się do nich z prośbą o zadysponowanie zastępu z OSP Świdnica w celu prewencyjnego napełnienia worków z piaskiem na ulicy Nadbrzeżnej, Wodnej. I to się zadziało. O godzinie 12.00 była kolejna wideokonferencja z komendantem wojewódzkim, kolejne działania zostały omówione. Powiedział, że rozesłał swoich oficerów, którzy objechali w zasadzie cały teren powiatu, już prowadzone było wstępne rozeznanie

miejsce niebezpiecznych w których woda zaczyna przybierać. Objazd trwał do godzin wieczornych i nocnych. Poinformował, że miała miejsce awaria wewnętrznego systemu powiadamiania, którym powiadamiani są strażacy ochotnicy na temat tego gdzie mają się udać i do czego. Była to awaria ogólnopolska i dość szybko została usunięta. Dodał, że oni cały czas mieli kontakt ze strażakami bowiem oprócz systemu elektronicznego są również inne formy alarmowania. Ten system jest zawsze zdublowany. Ilość zdarzeń na terenie miasta Świdnica to 3. W tych działaniach brały udział 2 pojazdy OSP ze Świdnicy oraz 10 ratowników oraz 1 pojazd PSP i 2 ratowników. Na terenie powiatu ilość zdarzeń jest większa i wynosi 31.

14 września (sobota) - zwiększone zostały stany osobowe w jednostkach ratowniczo-gaśniczych. Najpierw ściągnięte zostały dyżury domowe i było to trzech ratowników do JRG w Świdnicy i 3 ratowników w JRG w Świebodzicach. Odbyła się kolejna wideokonferencja z wojewodą dolnośląskim i komendantem wojewódzkim, starostą i komendantami wojewódzkimi i miejskimi z całego województwa. Tak więc już odbywał się sztab wojewódzki w którym również brali udział. W komendzie powołany został również sztab do działań. Wyznaczono w tym sztabie zadania dla oficerów, osób funkcyjnych. Oprócz tego już zaczęli wspierać inne powiaty bowiem w powiecie świdnickim jeszcze było spokojnie, natomiast 4 ratowników z samochodem pojechało do Jeleniej Góry, 4 ratowników z samochodem pojechało do Ząbkowic Śląskich. Oprócz tego ratownicy ze specjalistycznej grupy ratownictwa wysokościowego pojechali do Wrocławia żeby operować z pokładu śmigłowca policyjnego więc ten zwiększony stan trochę się uszczuplił, ale to na szczęście nie trwało długo gdyż za chwilę przeszli w system pracy 24 na 24 i w służbie było już 25 strażaków, którzy byli gotowi do działań.

W dalszych działaniach wykonany był kolejny objazd ze starostą po terenach powiatu. W sobotę pierwszy transport z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej udał się do magazynu rezerw materiałowych po worki i 25 tysięcy sztuk worków zostało przez samochód z komendy dowieziony w ramach współpracy ze Starostwem Powiatowym. Zwrócili się również do Dolnośląskiego Komendanta Wojewódzkiego o pomoc w postaci 10 podchorążych Akademii Pożarniczej. Ilość zdarzeń na terenie miasta Świdnicy to 7. Dwa pojazdy i 10 ratowników z OSP Świdnica, oraz 3 pojazdy i 6 ratowników z PSP. Ilość zdarzeń na terenie powiatu to 95.

15 września (niedziela) - zmieniony system pracy 24 na 24 co pozwolił znacząco zwiększyć ilość strażaków, którzy byli w służbie. To było 25 strażaków zamiast 16 w służbie. Było to duże wzmocnienie. 11 osób funkcyjnych, pracowników systemu codziennego brało już udział w działaniach. Musieliśmy wzmocnić stanowisko kierowania. Okazało się bowiem, że trzech dyżurnych, którzy odbierali telefony w ten dzień to jest jednak za mało. Zwiększono obsadę kierowania do 5 osób, co pozwoliło w miarę na bieżąco przyjmować zgłoszenia, filtrować je tak, aby obsługiwać zdarzenia, które wymagały tego w pierwszej kolejności, czyli te zdarzenia gdzie może występować zagrożenie życia, zdrowia, od tych mniej istotnych. Przyjechali w ten dzień podchorążowie - 11 osób. Oni od razu zostali skierowani do miejscowości Burkatów gdyż tam były największe potrzeby w tym momencie. Strażacy działali na ulicy Przyjaźni w Świdnicy gdyż tam trwała obrona zakładu opiekuńczo-leczniczego z uwagi na to, że nie można było wcześniej tego obiektu ewakuować. Wydali na polecenie Starostwa Powiatowego ok. 4,5 tysiąca worków dla mieszkańców Świdnicy. W międzyczasie w garażu komendy stworzony został tymczasowy magazyn worków. Tam w zasadzie wszystkie worki, które przyjeżdżały z magazynów rezerw materiałowych trafiły i były rozdysponowane do gmin. Później odbyła się wideokonferencja z udziałem ministrów, wojewody, starostów. Ilość zdarzeń na terenie miasta Świdnicy to 25 zdarzeń, 4 pojazdy OSP i 24 ratowników - to byli strażacy ratownicy z OSP Świdnica, ale też strażacy ochotnicy spoza miasta Świdnicy oraz 5 pojazdów i 14 ratowników z PSP. Ilość zdarzeń na terenie całego powiatu to 155.

16 września (poniedziałek) - miał miejsce kolejny transport worków, a na terenie miasta rozpoczęły się pierwsze wypompowywania wody z zalanych posesji. Te pompowania rozpoczynane były sukcesywnie, one nie były wykonywane w tych miejscach w których

jeszcze wody gruntowe napływały bo po pierwsze jest to nieefektywne zupełnie, a po drugie może prowadzić do większej ilości szkód niż pożytku. Trzeba poczekać, aż wody gruntowe opadną aby woda gruntowa nie napierała na fundamenty i wtedy można pompować. Około godziny 18 do Powiatowego Centrum Zarządzania Kryzysowego w budynku Komendy Powiatowej przybył minister Tomasz Siemoniak i minister Dariusz Klimczak i on sam brał udział w tym spotkaniu. Później miała miejsce wideokonferencja. Ilość zdarzeń na terenie miasta Świdnicy to 16. Dwa pojazdy, 20 ratowników z OSP Świdnica, 2 pojazdy i 9 ratowników z PSP. Ilość zdarzeń na terenie powiatu to 205 zdarzeń.

17 września (wtorek) - dzień rozpoczął się od wideokonferencji. Tego dnia opuścili powiat podchorążowie z Akademii Pożarniczej i pojechali do działań dalszych w miejscach gdzie byli bardziej potrzebni. Ilość zdarzeń na terenie miasta Świdnicy to 5. Cztery pojazdy, 14 ratowników z OSP Świdnica i spoza miasta, 2 pojazdy i 8 ratowników z PSP. Ilość zdarzeń na terenie powiatu to 51 zdarzeń.

18 września (środa) - pod względem powodziowym w zasadzie nic ciekawego się nie działo. Na terenie miasta Świdnicy nie było żadnego zdarzenia, a na terenie powiatu było ich 29.

19 września (czwartek) - było jedno zdarzenie na terenie miasta. Zaangażowany był 1 zastęp PSP i 4 ratowników. Ilość zdarzeń na terenie powiatu to 19.

Woda powodziowa w większości oszczędziła nasze miasto. Ulice na których tak naprawę prowadzone były działania to ulice Częstochowska, Wodna, Drzymały, Nadbrzeźna, Westerplatte, Chopina, Kraszowicka, Wrocławska, Kopernika, Potokowa, Towarowa, Kliczkowska, Willowa, Komunalna, Słoneczna i Okrężna. Łącznie odnotowaliśmy 44 pompowania z zalanych posesji. W dniach od 13 do 23 września w działaniach na terenie miasta Świdnicy brało udział 14 pojazdów OSP i 78 strażaków, 15 pojazdów PSP i 59 ratowników. Na terenie to było odpowiednio 867 pojazdów i 8338 strażaków z OSP. Z PSP 404 pojazdy i 2343 strażaków. Te liczby są bardzo duże, bo każdy wyjazd, jeżeli ten sam samochód jeździ do dwóch różnych zdarzeń to on jest liczony jako osobny pojazd. Ogólnie można powiedzieć, że strażacy radzili sobie na terenie powiatu środkami z naszego terenu plus tymi 10-ciom podchorążymi.

- Komendant Ochotniczej Straży Pożarnej Jan Kalinowski - powiedział, że pojawiły się informacje, że sztab słabo działa. Nie wie czy wszyscy mieszkańcy wiedzą, rada również, że OSP oraz on sam jako przedstawiciel OSP jest członkiem miejskiego komitetu przeciwpowodziowego kryzysowego więc wykonywał swoje czynności na miejscu ponieważ jest w grupie wykonawczo-interwencyjnej. Inaczej mówiąc nie siedzi w obiekcie tylko jest bezpośrednio na brzegu i pracuje z jednostkami poszczególnych gmin. Złożył podziękowania dla Pana Dyrektora, który w pierwszych dniach był wielokrotnie na zastawkach, które budowali na ulicy Wodnej. Również Pan Radny Frączak z ramienia Powiatowego Sztabu Kryzysowego odwiedzał i wspomagał swoim doświadczeniem. Postawili dwie zastawki. Uratowały one ulicę Wodną, Ulicę Warszawską (pamięta, że we wczesnych latach 90-tych woda również tam dotarła). Zastawki te zostały ułożone wspólnie z mieszkańcami, którzy zostali powiadomieni przez internet i różne fora. Przybyło według jego obliczeń 600-1000 osób. Strażacy pokazywali jak układać worki, aby spełniały swoją rolę. Początkowo nie były one układane prawidłowo.

Podziękował pani prezydent oraz mieszkańcom Świdnicy, że wspierali ich herbatą, posiłkami i firmie Intermarche, która dostarczyła pożywienie. Wiadomo było, że byli na okrągło w akcji. Niektórzy z nich spali godzinę, dwie - maksymalnie. Powiedział, że czywiście nie narzeka, chciał jedynie zwrócić na to uwagę. Mieszkańcy w różnym wieku włączyli się do pomocy. Sami to nie wie czy daliby radę. Na szczęście poziom wody nie był wysoki, woda trzymała się w korycie. W kilku miejscach, m.in. na ulicy Częstochowskiej było przemoknięcie wałów i woda podskórna zaczęła zalewać tamte tzw. foldery. Kiedyś tereny te były zalewowe i nie było tam żadnego budownictwa, a w tej chwili coś takiego zaczęło się dziać. Wysłany został tam jeden zastęp pod dowództwem strażaka państwowej straży, który akurat miał wolne, ale działa u nich, był w grupach specjalistycznych i pojechał na miejsce. Odnośnie działań w centrum miasta to powiedział, że jedna grupa działała pod dowództwem

naczelnika jednostki Tomasza Budkiewicza, który prosił podziękować panu przewodniczącemu, który był obecny cały czas na działaniach w Kraszowicach. Dzięki panu przewodniczącemu, który działał telefonicznie były dostarczone worki oraz piasek. Woda pojawiła się przez podmoknięcie terenu i wybijanie przez studzienki kanalizacyjne. Kładzione były na to też worki, ale siła była już tak duża, że nawet i worki podniosło i część wody wylało i zalana została ulica Kraszowicka.

Powiedział, że sam osobiście był na odcinku Wodna, Nadbrzeźna, Wrocławska. Sytuacja tam była opanowana do momentu kiedy poziom wody zaczął wzrastać i maksymalny poziom rzeka osiągnęła w drugi, trzeci dzień. Wówczas mieszkańcy zwrócili się z prośbą o pomoc w ułożeniu worków bo mogą zostać zalani. Osobiście dotarł na miejsce i rzeczywiście stwierdził, że woda może wylać. Ułożyli worki przy pomocy ponad 1000 mieszkańców. Zabezpieczony został odcinek od dawnego ŚFUP-u do praktycznie salonu Opla. Były tam układane worki i w niektórych miejscach zastawki miały wysokość 1,5-2 metry. Było bardzo duże zaangażowanie mieszkańców, praca przebiegała bardzo sprawnie. Strażacy OSP podzieleni byli na dwuosobowe grupki i pokazywali w jaki sposób układać worki. Dzięki temu powstała zastawka i nie zalała ulicy Wrocławskiej, Nadbrzeżnej. Gdyby tego nie zrobiono to na pewno ulice zostałyby zalane.

Jako OSP Świdnica cały czas byli w akcji. W godzinach nocnych, kiedy stwierdzili, że woda zaczęła już opadać odbywały się co pół godziny dyżury. Dwie osoby robiły objazd miasta, aby sprawdzić jak wygląda sytuacja na rzece. Woda zaczęła opadać i sytuacja zaczęła się poprawiać. Dodał, że początkowo mieli problem z piaskiem ale pomocy udzielił, za co podziękował, Pan Dyrektor i Komendant Straży Miejskiej, który osobiście dostarczył też 2-3 tysiące worków, których zaczynało już brakować. Worki te bardzo szybko zostały rozdysponowane na ulicy Nadbrzeżnej i ulicy Wrocławskiej. Osobiście nadzorował sytuację Zastępca Komendanta Pan Grzelak i dopytywał jakie są potrzebne siły i środki. Wsparcie oficera dyżurnego również zawsze było.

W drugim albo trzecim dniu, bardzo miła niespodzianka gdyż przyjechała pani prezydent. Bardzo to było takie od serca. przywiozła pożywienie typu bułki i kiełbasę. Rozdysponowane zostało ok. 200 porcji wszystkim osobom, które pracowały oraz strażakom.

Kiedy sytuacja poprawiła się w Świdnicy to zastępy OSP działały w innych częściach powiatu. Podzieleni byli na dwa zastępy. Zauważył, że przydałby się jeszcze jeden samochód, ale radzili sobie korzystając z auta prywatnego.

Uczestniczyli w akcji ewakuacji osób w Grodziszczu. Działali jako zastęp wodny z dwoma łódkami. Były zarzuty po co takie coś. Wyjaśnił, że regulamin wymaga, aby było zabezpieczenie tego typu przy górskiej, szybkiej wodzie.

Podziękował za pomoc wszystkim radnym, którzy byli na miejscu podczas działań powodziowych.

- w imieniu Komendy Powiatowej Policji głos zabrał Zastępca Komendanta- Pan Piotr Staniewski - w oparciu o prezentację multimedialną (zał. nr 4) przedstawił działania jakie Komenda Powiatowa Policja podjęła na terenie Powiatu Świdnickiego.

Zadania policji w sytuacjach kryzysowych reguluje *Zarządzenie nr 36 Komendanta Głównego Policji z 14 listopada 2017 roku w sprawie zadań realizowanych przez policję w sytuacjach kryzysowych* w którym jest zapisana odpowiednia procedura: *"Działania Policji w przypadku wystąpienia powodzi"*. Podmiotem wiodącym w zakresie zagrożenia jest Państwowa Straż Pożarna. Celem działań jest zapewnienie porządku i bezpieczeństwa publicznego w rejonie prowadzonych działań.

Zgodnie z procedurą podstawowe przedsięwzięcia, czynności do wykonania przez policję w czasie powodzi to:

1. Zapewnienie bezpieczeństwa i porządku publicznego w rejonie prowadzonych działań, w tym wyznaczenie objazdów.
2. Współpraca i wymiana informacji z organami administracji publicznej i innymi instytucjami właściwymi do usuwania skutków powodzi.

3. Uzyskanie informacji o miejscu i skali zdarzenia.
4. Zapewnienie pomocy w ewakuacji osób i mienia.
5. Zabezpieczenie mienia ewakuowanej ludności w punktach jego składowania.
6. Realizacja zadań procesowych związanych z zaistniałym zdarzeniem (m.in.: ustalanie danych ofiar, osób poszkodowanych).
7. Informowanie środków masowego przekazu o występujących zagrożeniach i utrudnieniach w przemieszczaniu.

Następnie przedstawił działania Komendy Powiatowej Policji w Świdnicy podjęte w dniach 13-16 września 2024 roku:

W działaniach wzięło udział łącznie 384 funkcjonariuszy. Wypracowali oni łącznie ponad 1252 nadgodziny służby. Wykorzystano łącznie 63 pojazdy, gdzie łącznie suma przejechanych kilometrów wyniosła 16378 km. Podczas działań wykorzystano łącznie 267 funkcjonariuszy wyłącznie do zabezpieczenia dróg, mostów, miejsc wystąpienia wód, zabezpieczeń budynków mieszkalnych, gospodarczych i innych. Do organizacji ruchu drogowego (wyznaczenie objazdów/blokad/itp.) wykorzystano łącznie 88 funkcjonariuszy.

Łącznie nieprzejezdnych w wyniku zalania/podtopienia było 80 odcinków dróg.

Kierownictwo poszczególnych jednostek organizacyjnych policji brało czynny udział w posiedzeniu lokalnych Sztabów Zarządzania Kryzysowego gdzie na bieżąco omawiano sytuację operacyjną, planowano dalsze działania, które będą realizowane w zależności od rozwoju sytuacji hydrologicznej. Policjanci m.in. z Posterunku policji w Słotwinie pełnili stałe oraz czasowe kontrole tamy w Lubachowie/Zagórze, wspólnie z funkcjonariuszami z Wałbrzycha "opróżnili" rejon przy tamie z aut osób tzw. "gapiów", a następnie zabezpieczyli rejon tamy przed dostępem osób.

Patrol Wydziału Ruchu Drogowego w ilości 2 funkcjonariuszy pełnił służbę na terenie Komendy Powiatowej Policji w Kłodzku przez 22 godziny.

W dalszej części przedstawił ilość zgłoszonych interwencji w poszczególnych komisariatach w związku z sytuacją powodziową oraz szczegółową ilość wszystkich zgłoszeń o interwencji policji, ilość przestępstw w 7 wybranych kategoriach na terenie powiatu świdnickiego. Przedstawił też ilość zdarzeń w ruchu drogowym, niezwiązane z powodzią. W dniach 13-16 września odnotowano 3 wypadki, w tym jeden ze skutkiem śmiertelnym, liczba rannych- 4 osoby, liczba kolizji- 15.

- Komendant Straży Miejskiej Marek Filonowicz – powiedział, że Dyrektor Biura Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego praktycznie wyczerpał podejmowane działania przez Straż Miejską w Świdnicy. W dniach 12-16 września 2024 r. jednostka straży miejskiej uczestniczyła praktycznie we wszystkich działaniach. Jako Komendant Straży Miejskiej należy do Gminnego Zespołu Zarządzania Kryzysowego. Dlatego też w dobie telefonów już w sobotę postanowili z Panem Dyrektorem Adamem Mazurem, że stworzą mobilne centrum zarządzania kryzysowego. Praktycznie całą sobotę i niedzielę radiowóz straży miejskiej stanowił centrum dowodzenia. Oczywiście straż miejska pełni służbę w Świdnicy 24 godziny na dobę i wszelkie informacje on oraz pani prezydent i Dyrektor Mazur mieli na bieżąco od funkcjonariuszy- o stanie rzeki oraz potrzebach mieszkańców. Tak jak było wspomniane, dystrybucją worków zajmowały się jego służby, ale też dwa radiowozy, które w tych sytuacjach kryzysowych rozwoziły worki. W krytycznym dniu w niedzielę powołał do służby 8 funkcjonariuszy, którzy na bieżąco pełnili służbę w radiowozach i dowozili worki, łopaty, a w paru przypadkach, w miejsca oddalone, dowożone były nawet worki z piaskiem. Uważa, że jako straż miejska, jako członek gminnego zespołu łącznie z panią prezydent, panem prezydentem, dyrektorem Biura Zarządzania Kryzysowego wypełnili dobrze swoją rolę. Dobrze, że w Świdnicy nie doszło do żadnego zdarzenia i uważa, że przyczynili się do tego, że było jak było.

- Zastępca Prezydenta Miasta Świdnicy Krystian Werekci- w imieniu pani prezydent oraz swoim podziękował wszystkim, którzy aktywnie uczestniczyli w akcji przeciwpowodziowej. Przede wszystkim podziękował wszystkim mieszkańcom, którzy w

sposób bardzo odpowiedzialny bronili miasta przed wielką wodą. Swoje ukłony skierował w stronę Kazimierza Siemienickiego, całego Wydziału Zarządzania Kryzysowego Starostwa Powiatowego, w tym także Edmunda Frączaka z którym bezpośrednio był w stałym kontakcie. Podziękował całej Komendzie Państwowej Straży Pożarnej, Ochotniczej Straży Pożarnej, policji, a w sposób szczególny podziękował Panu Markowi Filonowiczowi i Panu Adamowi Mazurowi z Biura Zarządzania Kryzysowego.

W uzupełnieniu informacji, które podał Pan Adam Mazur, o czym też mówił na poprzedniej sesji, miasto było także przygotowane do ewakuacji. Było zagrożenie w godzinach popołudniowych, że może być niekontrolowany zrzut wody dlatego też różne scenariusz były brane pod uwagę.

Po całej akcji miasto zostało posprzątane z worków. Większość z nich trafiła do Wrocławia i były one ponownie wykorzystane. Była już wspomniana kwestia powołania komisji szacowania szkód. Z naszej strony będzie analiza wszystkich wniosków mieszkańców, które wpłyną za pośrednictwem Wysokiej Rady oraz tych od mieszkańców. Powołany też zostanie stosowny zespół, aby zabezpieczyć miasto na przyszłość jeśli miałyby zajść podobne sytuacje. Na ten moment zdiagnozowane zostały miejsca w których doszło do wylania wody. Dane te trafiły do Dyrektora Osieckiej, zostały też zrobione zdjęcia z drona. Wszelkie wnioski wynikające chociażby z ukształtowania terenu będą wyciągane. Powiedział, że jako gmina mamy swoje kompetencje i będziemy działać tylko i wyłącznie w granicach prawa. Zachęcił, aby Rada jako organ uchwałodawczy włączyła się w działania. Wystosowane zostaną stosowne apele czy też pisma do Wód Polskich ponieważ to oni są decydentami w głównej mierze jeśli chodzi o koryta rzek czy też wały przeciwpowodziowe. W tym wypadku do nich powinniśmy kierować wnioski. Pan dyrektor oraz panowie komendanci jasno wskazali, że rzeka Bystrzyca utrzymała się w korycie. Gdyby tak nie było to doszłoby do kryzysu.

Ad 4. Dyskusja i wnioski.

Przewodniczący Rady Miejskiej w Świdnicy Krzysztof Lewandowski – powiedział, że wśród zaproszonych gości na dzisiejszą sesję są posłowie, którzy prosili o zabranie głosu.

Poseł na Sejm RP Ireneusz Zyska - podziękował za możliwość zabrania głosu na nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej w Świdnicy do spraw powodzi. Na dzisiejszą sesję przyjechał razem z Posłem Markiem Chmielewskim. Oboje wzięli udział w pracach nadzwyczajnej komisji sejmowej do spraw zapobiegania i usuwania skutków powodzi. Ta komisja została powołana w czwartek w ubiegłym tygodniu, po to, aby uchwalić nadzwyczajną ustawę, która ma przyjść z pomocą wszystkim osobom, które zostały dotknięte tą katastrofą. W ustawie tej zostały przyjęte rozwiązania szczegółowe. W dniu 1 października Sejm uchwalił tą ustawę i natychmiast ustawa ta została przekazana do Senatu. Senat w dniu wczorajszym ustawę uchwalił bez poprawek i Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda podpisał ustawę tego samego dnia. Zatem ustawa już obowiązuje i można składać wnioski o wypłatę zasiłków powodziowych, zasiłków celowych ale także wnioski o wypłatę specjalnych zasiłków dotyczących odbudowy domów, budynków gospodarczych. Ustawa zawiera cały szereg rozwiązań w różnych obszarach. Najważniejsze jest to, że każdy bez względu na dochód może ubiegać się o wypłatę zasiłku powodziowego w kwocie 2000 zł oraz zasiłku celowego w wysokości 8000 zł. Razem jest to 10.000 zł bez względu na dochody. Procedura została maksymalnie uproszczona, do tego stopnia, że wniosek można złożyć ustnie do protokołu w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej. Zachęcił wszystkich, którzy mają taką potrzebę bowiem zostali podtopieni, zalani albo mieli gorsze zniszczenia w swoim majątku do składania wniosków. Niezależnie od tego na terenie każdej gminy funkcjonują komisje szacunkowe, również w Świdnicy, które będą szacować straty jeśli były one większe. Budynki gospodarcze mogą uzyskać kwoty na odbudowę do 100.000 zł, zaś budynki mieszkalne do 200.000 zł. Jest to projekt rządowy, wniesiony pod obrady Sejmu

przez Radę Ministrów 25 września br. Klub parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość złożył poselski projekt ustawy już 17 września, a więc można powiedzieć w czasie kiedy powódź nawiedzała środkowe części kraju, Wrocław i na północ od niego kiedy ta fala przechodziła. Tam złożone zostały dalej idące postulaty związane z tym, aby budżet państwa wypłacał kwoty mające na uwadze wartość odtworzeniową zniszczeń, które zostały wyrządzone przez powódź i tak, aby Skarb Państwa wypłacał w stu procentach te straty. Tak się nie stało gdyż większość sejmowa nie przyjęła tych propozycji. Również, co istotne dla jednostek samorządu terytorialnego, akurat Świdnica nie została tak drastycznie i całe szczęście doświadczona jak Stronie Śląskie, Łądek Zdrój, Kłodzko, Jelenia Góra, Wleń, Głuchołazy czy inne miejscowości na południu Polski, ale w ustawie jest limit wypłaty odszkodowań czy dotacji na odbudowę infrastruktury komunalnej, drogowej. Otóż w rządowym Funduszu Rozwoju Dróg został wprowadzony limit do 100 milionów złotych. Tutaj też wnosiliśmy, aby ten limit został zniesiony. Poprosił wyobrazić sobie kiedy np. Stronie Śląskie, miasto 5000 tyś. będzie w stanie odbudować infrastrukturę komunalną. Według wstępnych szacunków szkody tam poczynione to ponad 400 milionów złotych, zatem jeśli Stronie Śląskie będzie mogło tylko 100 milionów złotych uzyskać to trzeba byłoby kilka dziesięcioleci, aby tą infrastrukturę odbudować. W czasie dyskusji na specjalnej nadzwyczajnej dyskusji w sejmie rozmawiali ze stroną rządową, którą reprezentował Pan Minister Czesław Mroczek. Dyskusja ta była niesłychanie rzeczowa, konstruktywna. I w sytuacji kiedy nasi rodacy doświadczali tej dramatycznej sytuacji powodzi, tych zniszczeń staraliśmy się, oczywiście przedstawiając swój punkt widzenia, ale konstruktywnie współpracować nad tym żeby ustawa uzyskała jak najlepszy kształt, a także pan minister zapewniał, że jeżeli w tej ustawie bo na dzień dzisiejszy takie zostały przyjęte rozwiązania jakie były możliwe, jeżeli one nie będą wystarczające to gminy ale także osoby fizyczne, przedsiębiorcy, rolnicy uzyskają wsparcie ze strony państwa poza tą ustawą w innych rozwiązaniach legislacyjnych i programowych. Trzymamy pana ministra za słowa i też myśli będziemy wspierać działania rządu które idą, mają przyjść z pomocą zarówno samorządom, przedsiębiorcom, rolnikom i zwykłym osobom, osobom fizycznym, które zostały poszkodowane przez powódź. Ustawa mogłaby być lepsza ale rozumiemy, że dzisiaj takie są możliwości budżetowe. Pan minister zapewniał, że jeszcze ze środków europejskich, które są w zasięgu też będą realizowane specjalne programy skierowane do powodzi. Ale chciał się skupić na sytuacji Świdnicy. Tak się zdarzyło, że wszystkie wystąpienia panów komendantów, pana dyrektora centrum zarządzania kryzysowego powiatu świdnickiego, pana dyrektora z Gminy Miasto Świdnica i pana Komendanta Straży Miejskiej wskazują na to, że współpraca w Świdnicy, Powiecie Świdnickim była bardzo dobra, skoordynowana, dobra komunikacja i chciał bardzo serdecznie tej współpracy pogratulować. Podziękował wszystkim osobom, mieszkańcom bo w takich właśnie sytuacjach buduje się poczucie wspólnoty, więzi jako wspólnoty mieszkańców, którzy razem walczą przeciwko żywiołowi, który jest siłą nieokiełnaną. Nad wszystkim czuwała też pani prezydent. Śledził te wydarzenia na facebooku. Pogratulował pani prezydent za zaangażowanie.

Powiedział, że doskonale zna, rozumie i wie co to znaczy powódź. W roku 1997 oraz 2002 sam bardzo boleśnie doświadczył jej osobiście. Jest to trauma, która zostaje w człowieku na całe życie. Dlatego sam osobiście zgłosił się do pracy w nadzwyczajnej komisji sejmowej, która miała za cel uchwalenie ustawy, która ma przyjść z pomocą wszystkim osobom poszkodowanym.

Wiele było głosów wśród komendantów i osób, które zarządzały akcją powodziową, że kluczowe miejsce dla miasta Świdnicy to tama w Lubachowie na zbiorniku wodnym położonym w powiecie wałbrzyskim. Sama tama to już jest powiat świdnicki, Lubachów i turbina wodna w Lubachowie. Ten zbiornik nie spełnia swoich funkcji retencyjnych. On jest za płytki i przez kilkadziesiąt lat te namuły, nanosy rzeczne, które się odkładały, one wymagają oczyszczenia. Kilka lat temu woda w zbiorniku w Zagórzcu Śląskim została spuszczone. przymierzano się do wybrania tych namułów, pogłębienia tego zbiornika. Ostatecznie tylko oczyszczono go z różnych odpadów i śmieci, a do pogłębienia nie doszło. W sytuacji takich zagrożeń, które mogą się powtarzać, które doświadczaliśmy w ostatnich

tygodniach 14-15 września tego roku to działanie będzie musiało być podjęte. Postara się wspólnie z Posłem Markiem Chmielewskim jako parlamentarzyści regionu wałbrzyskiego w sprawach powodziowych, przeciwpowodziowych, ratowniczych mówić jednym głosem. Dzisiaj Pan Poseł Chmielewski ma trochę bliżej do spraw rządowych jako poseł koalicji rządzącej ale zapewnił o swojej determinacji nieustępliwości i działaniu na rzecz bezpieczeństwa przeciwpowodziowego w naszym regionie. Zwrócił się do mieszkańców Świdnicy, powiatu świdnickiego jeśli będą potrzebować pomocy chociażby w wypełnianiu wniosków o zasiłki celowe, zasiłki powodziowe czy jakichkolwiek innych to jest do dyspozycji w Biurze Poselskim przy ul. Trybunalskiej 2 w Świdnicy. Oczywiście można wybrać inne miejsca, przyjść bezpośrednio do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Świdnicy i z pewnością profesjonalna pomoc zostanie udzielona.

W ubiegłych latach, co bardzo łatwo sprawdzić, ogromne środki i nakłady kierowało państwo do państwowych i ochotniczych straży pożarnych. Tylko w roku 2023 aż 192 miliony trafiły na wyposażenie, na zakup specjalistycznego sprzętu ratowniczo-gaśniczego, przede wszystkim wozy bojowe, ratowniczo-gaśnicze. Niestety w tym roku ta kwota jest niewystarczająca, to jest tylko 42 miliony złotych, ale ma nadzieję, że już na następny rok, biorąc pod uwagę to doświadczenie powodzi Pan Minister Finansów- Andrzej Domański inaczej skonstruuje budżet, tak aby te środki niezbędne na wyposażenie nie tylko Państwowej Straży Pożarnej ale i wszystkich służb, które mogą być przydatne w zakresie działania przeciwpowodziowego były zapewnione.

Jeśli chodzi o infrastrukturę przeciwpowodziową to poinformował, że złożony został wniosek na specjalnej komisji, aby odbudowę infrastruktury przeciwpowodziowej zdynamizować poprzez skrócenie całej procedury, wyłączenie procedury środowiskowej- chodzi tu o raporty oddziaływania na środowisko. Raport oddziaływania na środowisko trwa co najmniej 12 miesięcy. To jest absolutne minimum. Nasz postulat został również podjęty przez posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego, Trzeciej Drogi. Poprawkę złożył pan poseł Pyrzyk z PSL-u i większość sejmowa bo nie byłoby to możliwe bez wsparcia koalicji rządowej poparła ten postulat aby już przy odbudowie zniszczonych wałów, zbiorników i tam przeciwpowodziowych nie stosować pełnej procedury środowiskowej, tak aby skrócić do minimum odbudowę urządzeń, które mogą być na wagę złota w sytuacji kiedy takie zagrożenie pojawiłoby się w ciągu najbliższych miesięcy.

Udało się potwierdzić i wyegzekwować, że instytucja Wody Polskie przyjmuje wnioski od powodziar w sytuacji kiedy te wypłaty świadczeń specjalnych, które wynikają z ustawy o której mówił będą niewystarczające to można składać wnioski do nich. Świdnica, powiat świdnicki podlega pod zlewnię w Legnicy czyli RZGW będzie przyjmować takie wnioski. Tym sposobem będziemy mogli zabezpieczyć i zadośćuczynić wszystkim roszczeniom, które wynikają ze niszczeń powodziowych. Oczywiście one będą musiały być dobrze udokumentowane, najlepiej fotograficznie.

Powiedział, że cieszy się, że Świdnica i powiat świdnicki tym razem nie zostały tak boleśnie doświadczone przez powódź jak w 1997 roku, czy jak w tym roku Stonie Śląskie, Łądek Zdrój, Kłodzko, Głuchołazy czy inne miejscowości. To zagrożenie jednak cały czas nad nami w pewnym sensie zawisło i musimy doprowadzić wspólnie, aby zbiornik z tama w Lubachowie był w pełni sprawny, miał pełną zdolność retencyjną do przyjęcia fali wezbraniowej na rzece Bystrzyca. Musimy doprowadzić, aby rzeka Bystrzyca, która przepływa przez Świdnicę była należycie zabezpieczona. Powiedział, że powinny być spisane wszystkie miejsca newralgiczne dla bezpieczeństwa mieszkańców poprzez zmapowanie, mapki, wyrysowanie, opis i skierowanie do właściwych instytucji: Wód Polskich, RZGW, tak aby w te miejsca zostały skierowane środki. Można zrobić uproszczone projekty, wzmocnić w tych miejscach ciek wodne, zabezpieczyć z wyższą koroną wałów tak aby w przyszłości nie trzeba było tyle tych worków układać. No i oczywiście światło rzeki zawsze powinno być czyste zatem powinna być współpraca miasta w zakresie oczyszczania cieków wodnych i konieczna byłaby umowa współpracy z Wodami Polskimi, RZGW w Legnicy, aby takie działania podejmować na bieżąco, nie tylko w sytuacji zagrożenia powodziowego.

Podziękował za możliwość zaprezentowania krótkiego sprawozdania z pracy poselskiej.

Poseł na Sejm RP Marek Chmielewski - powiedział, że częściowo wyręczył go przed chwilą Poseł Ireneusz Zyska mówiąc o tym co jako parlamentarzyści wykonywali w trakcie swojej pracy. Powiedział, że pozwoli sobie pewne rzeczy uzupełnić lub naświetlić w innej formule. Ustawa, która wczoraj została podpisana przez pana prezydenta jest tylko częścią ustawy. Przypomniał, że ustawa obowiązuje od 2011 roku. Wtedy to po poprzedniej powodzi została w odpowiedni sposób opracowana ale ponieważ życie idzie ciągle z biegiem o przodu, nie znosi próżni, to pojawiają się różne inne aspekty, inne środki, siły i dlatego trzeba na bieżąco tą ustawę poprawiać. Teraz wprowadzana jest zmiana do ustawy o szczególnych działaniach i przeciwdziałaniach powodzi, a wraz z nią dokonywane są zmiany kilkunastu ustaw innego rodzaju. Wchodząc w te ustawy można zauważyć, że każdy obszar życia nas jako mieszkańców został tym objęty. Praca została przez komisję częściowo przerwana bo nie byłoby możliwości, aby ustawa tak szybko weszła w życie. Zrobiliśmy to co było najpilniejsze i przeprocedowaliśmy przez parlament, a już do środy, czyli w dniu kiedy pan prezydent podpisał te zmiany wszystkie ministerstwa nanosiły kolejne kilkadziesiąt poprawek, które będą przez nas kolejny raz procedowane. Planowana jest trzecia nowela z uwagi na dużą liczbę uwag. Śledząc jego wystąpienia z mównicy sejmowej (które można też odtworzyć) można zauważyć, że zwraca w nich uwagę na wiele aspektów, które są niedotykane, są nieuregulowane i nie będą do końca uregulowane przez prawo. Na przykładzie naszych powiatów, a szczególnie powiatu kłodzkiego w terenach górskich, do domów dostają się poprzez rzekę mostki, kładki różnego rodzaju, które w większości przypadków zostały zniszczone, a jednocześnie ich odtworzenie jest niemożliwe z kilku powodów. Po pierwsze z powodu finansowego bo nigdzie nie można zakwalifikować tego typu wydatków. Dlatego też kierował do rządu wnioski, aby spróbować iść w kierunku odtworzenia drogi dojazdu i żeby można było to zmieścić w limicie wydatków, które są przewidziane na odtworzenie zabudowań budynków. Kolejna rzecz- wiele z nich nie posiadało żadnego statusu prawnego, było bez decyzji środowiskowej. Intencja zmian na które się zgodzili była taka, że tam gdzie była decyzja środowiskowa, gdzie coś było wybudowane zgodnie z prawem to jak najbardziej trzeba uprościć procedurę i nie dyskutować. Natomiast jeżeli wał jakiegoś zbiornika czy rzeki należy przesunąć na sąsiednie działki to wiadomo, że musi być nowa decyzja, szczególnie wtedy kiedy są na to środki unijne, które stanowią gro pieniędzy na ich odbudowę. Inaczej grozi nam zwrot środków unijnych.

Powiedział, że przez 17 lat pełnił funkcję Wójta Gminy Dzierżoniów i nie dotykały ich powodzie co 10 lat, ale tak naprawdę co 2-3 lata, z różnych względów. Kiedy powstawały Wody Polskie był jednym z tych, którzy mówili, że wreszcie powstanie twór, który w jednej ręce będzie zarządzał wszystkimi ciekami i będzie potrafił zorganizować. Szybko jednak zmienił zdanie. Podał kilka przykładów działań Wód Polskich. Powiedział, że ubolewa, iż na sesji nie ma również przedstawicieli TAURON-u, którzy nie przyszedli z uwagi na dużą liczbę obowiązków. Stwierdził, że on pomimo licznych swoich obowiązków, kiedy dostał informację o niniejszym posiedzeniu pozmienił swój układ dnia, aby móc przyjechać na sesję ponieważ wsparcia potrzebują mieszkańcy. Pochodzi z tych terenów i być może mniej pojawia się u nas, ale tak jak każdy ma jakiś obszar, który dość mocno wspiera. Większą część swojej pracy wykonuje w Warszawie. Jest przewodniczącym parlamentarnego zespołu samorządowego, który skupia zarówno posłów jak i senatorów. To tam się wypracowuje wiele rzeczy, które później są przedkładane w formie projektów ustaw i dalszego działania. Oto chodzi. Każdy musi wykonać swoją pracę. Podziękował za ciężką pracę wszystkim pracownikom i służbom. Wie dobrze co znaczy ładowanie pisku do worków, noszenie ich i tak dalej. W swojej pracy zawodowej jako wójt miał trzy garnitury. Garnitur numer jeden- ten ekstra wyjściowy, drugi był do pracy, a trzeci to były gumowce, które były w samochodzie. Tak wyglądała praca wójta. I dobrze wie co mówi. Jego zdaniem tak powinno wyglądać działanie i współdziałanie na poziomie samorządu.

Kolejna kwestia, którą poruszył to ustawa o ochronie ludności. Zapytał: gdzie ona jest? Dopiero teraz w trakcie wakacji rząd złożył założenia projektowe do tej ustawy, która będzie

procedowana, a to ona mówi dokładnie o tym o czym dzisiaj jest mowa. To ta ustawa będzie decydowała o tym jak będzie wyglądało zarządzanie w czasie kryzysu, nie tylko powodzi ale wiele, wiele innych. Czas postawić nasze państwo na nogi. Powiedział, że naprawdę nie chciałby uprawiać polityki, ale nie znosi demagogii. Niemniej jednak jak słyszy pewne stwierdzenia, np. to które padło na dzisiejszym posiedzeniu co najmniej cztery razy- że zrzut wody był kontrolowany. Jego zdaniem on był monitorowany. Poprosił pokazać mu taki przycisk, który na przepływach awaryjnych jednym przyciskiem je zamykał. Opowiadanie więc, że mieliśmy pełną kontrolę jest błędem. Trzeba z tego wyciągać wnioski. Zbiornik w Lubachowie ma wiele funkcji, które trzeba uporządkować. Po pierwsze leży na terenie innego powiatu co utrudnia wiele spraw. Druga rzecz to to, że najważniejszym odbiorcą tego zbiornika jest TAURON. Trzeba obalić pewne mity, które krążą. Powiat dzierzoniowski, który czerpie wodę z tego zbiornika- czerpie dwadzieścia metrów pod lustrem wody, a to TAURON wynegocjował przez lata i negocjuje ten pośredni stan, który musi być nadal utrzymywany, aby ta woda ciekła i był ten prąd. Jakby tego prądu było dużo to jeszcze by się zgodził. Tego prądu natomiast jest niewiele. To są mity, które trzeba obalać i o których trzeba mówić. Obecnie powiat dzierzoniowski nie czerpie wody z Lubachowa mimo że minęły już trzy tygodnie bowiem woda jest mętna. Nawet po zastosowaniu wielu najnowocześniejszych systemów oczyszczania nie nadaje się do spożycia. Woda jest mętna ponieważ kiedy woda powoli opadała to dokonywano zrzutu środkowymi przepływami. Natomiast muł jest na dole i wtedy trzeba było otworzyć dół. Tylko dzięki interwencji prezesa spółki Wodociągi i Kanalizacja w Dzierżoniowie TAURON wreszcie otworzył dół i spowodował, że część tego mułu i namułu zostało wypuszczone, czyszcząc przy okazji zbiornik. Zbiornik zanim zostanie otwarty i czyszczony pełni również inne dodatkowe funkcje. On rzeczywiście nie ma takiej ilości wody bo dziesięciokrotnie większy zbiornik mietkowski byłby w stanie go wchłonąć, tak krótko mówiąc. Natomiast regulacja wypływu wody jest bardzo istotna. Z tych też powodów uważa, że częściowa cofka na rzece Piława wynika z niewłaściwego spuszczenia wody ze zbiornika. To wynika z jego wieloletniego doświadczenia. Jest mieszkańcem Piławy Dolnej, sam miał wodę na swojej posesji. Obserwował wszystko na bieżąco i widział jak to wszystko systemem kaskadowym, ale odwrotnym wraca. Tak gmina wiejska Świdnica została zalana, tak się cofnęło do Mościska, Dzierżoniowa itd. Stwierdził, że to naprawdę są naczynia połączone i tylko trzeba trochę fizyki i logiki, aby w wielu miejscach do tego podejść. Bardzo się ucieszył, że z ust pana wiceprezydenta padły ważne słowa, że powołany zostanie zespół, który wspólnymi siłami będzie starać się monitorować i wypracować pewne wnioski. Na pewno jako parlamentarzyści z różnych opcji politycznych będą robili wszystko aby praktycznie zadziałać, a nie populistycznie. Nie zna granicy budżetu, który byłby w stanie wytrzymać wszystkie te szkody, które wystąpiły. Te ograniczenia, które są są ograniczeniami, sztucznymi bo w niedługim okresie czasu będą rozdysponowane kolejne środki z tzw. kroplówki- około 10 miliardów dla samorządów, poza pulą powodziową. Kwota miliona złotych będzie przeznaczona, z tego co wie, dla gmin, które ucierpiały w czasie powodzi. To są więc kolejne środki, które trafią, aby wzmocnić działanie samorządów. Sejmik wojewódzki również dokonał wsparcia. Poprosił sprawdzić w jaki sposób zostały rozdysponować środki, a kto był bardziej, a kto mniej dotknięty. Powinno być w tych kwestiach mniej polityki. Dzisiaj ludzie czekają na środki i wsparcie. Bardzo serdecznie podziękował za to, że mogli służyć mieszkańcom w różny sposób i zachęcił do wyciągania pozytywnych wniosków na przyszłość.

Prezydent Miasta Beata Moskal-Słaniewska - powiedziała, że ze wszystkich naszych wypowiedzi wynika, że nie tylko miasto Świdnica, ale każde z miast dotknięte w Polsce zagrożeniem ratowali mieszkańcy i jest to normalne i naturalne bowiem w sytuacjach zagrożenia mobilizujemy się wszyscy. Na pewno byłoby nam łatwiej gdyby mundurowych służb w tym momencie było koło nas więcej ale jej zdaniem podsumowanie jest jedno, tj. że na miarę naszych możliwości daliśmy radę, zrobiliśmy wszystko co było możliwe. Podziękowała wszystkim tym, którzy w różny sposób w tej akcji wzięli udział.

Takie sytuacje powinny w nas wywoływać poczucie solidarności i wspierania. To nie jest moment na klótnie ani na obrzucanie się winą bowiem nie ma na świecie takiego systemu, który byłby się w stanie w stu procentach i skutecznie obronić przed klęską żywiołową, której doznaliśmy. Widzimy często przykłady miejsc, państw, które są o wiele bogatsze od nas, które mają te systemy niemalże wydawałoby się w teorii doskonałe, które poświęcają temu ogromne środki i angażują do tego nowoczesne technologie pozwalające na wykrycie zagrożeń, a później przychodzi ten moment i okazuje się, że człowiek jest na końcu bezradny. To jest żywioł, to jest klęska, i to też musimy mieć gdzieś z tyłu głowy. Bo nie sądzi, że burmistrz Kłodzka, Łącka Zdroju czy Stornia Śląskiego w tej całej procedurze, w tym wszystkim co się działo popełnili jakieś błędy. Oni też starali się walczyć o swoje miasto, wykorzystali, podobnie jak my, wszystkie możliwości. Niestety tam sytuacja była zupełnie inna i dzisiaj patrzymy na południe Dolnego Śląska, szczególnie na Kotlinę Kłodzką z wielkim poruszeniem, wielkim współczuciem. Stało się i od poniedziałku zaczęliśmy się zastanawiać co zrobić, aby w przyszłości sytuacja była choć trochę inna. Nas wszystkich trochę uśpiła informacja, iż powodzie zdarzają się raz na sto lat. Skoro była więc w 1997 roku to za naszego życia już się nie wydarzy. Powiedziała, że ma na myśli wszystkich tych, którzy odpowiadają za systemy zabezpieczające, o służbach, o zespołach kryzysowych. Chyba nie do końca wierzyliśmy, że wielka woda może przyjść na nasz rejon i wyrządzić takie zniszczenia jakich dokonała.

Pierwszą rzeczą do wykonania było zidentyfikowanie co się stało, u kogo się stało i jak możemy pomóc. Jeszcze raz podziękowała wszystkim służbom, policji oraz Państwowej Straży Pożarnej, a nade wszystko strażakom z Ochotniczej Straży Pożarnej. Bardzo serdecznie podziękowała Komendantowi Straży Miejskiej za wzmocnione patrole, za to, że tymi zupełnie nieprzygotowanymi na powódź samochodami dostarczali to co potrzebne. To była przede wszystkim dystrybucja worków. Tych worków mieliśmy około 30 tysięcy, ze wzmocnieniem starostwa ponad 30 tysięcy. Nikt z nas nie był w stanie przeliczyć ilości worków na konstrukcje, które trzeba było przygotować. Nikt takiej wiedzy nie ma póki coś się nie zadzieje. Jednak ta ilość, którą zabezpieczyliśmy okazała się wystarczająca, worki dojechały tam gdzie trzeba, miasto około południa było zabezpieczone w najbardziej newralgicznych punktach. Dwa punkty przy ul. Kliczkowskiej i ul. Wrocławskiej - tam dojechały transporty w takim czasie, że udało się te miejsca zabezpieczyć. Najbardziej chciała podziękować Panu Adamowi Mazurowi z którym była w kontakcie nieustannym i ten kontakt można powiedzieć był całodobowy bowiem nawet w nocy wymieniali się informacjami, szczególnie wtedy kiedy monitorowali to co dzieje się w Zagórzu na tamie bowiem wiedzieli, że to tama może stanowić potencjalne zagrożenie dla naszego miasta. Tama wytrzymała. Ona wytrzyma też konstrukcyjnie. Rozmawiała z inżynierami budownictwa, konstruktorami, którzy twierdzą, że nam scenariusz Stronia Śląskiego nie grozi ponieważ jest to zupełnie inny obiekt, o zupełnie innej konstrukcji, opartej na skałach, a nie na wałach ziemnych, w związku z tym do takiej katastrofy nigdy tam nie dojdzie. Katastrofą natomiast dla nas mógłby być nie tyle większy zrzut wody ile ten moment, że woda przelewałaby się już nad tamą i jej ilość byłaby taka, że Lubachów, Bystrzyca i Świdnica byłyby zagrożonymi miejscami. Na szczęście tak się nie stało. Po tym krytycznym momencie, tj. około południa w niedzielę dostaliśmy pierwsze pozytywne informacje, że dopływ wody jest mniejszy, zrzut został ustabilizowany i za 2-3 godziny będziemy to widzieć po poziomie obniżającej się wody. Zanim jednak ta woda zaczęła spadać wyrządziła szkody. Powiedziała, że nie powie, iż wyrządziła ich wiele w odniesieniu do tego jakie szkody wyrządziła w Kłodzku czy Łądku. Są jednak osoby indywidualne czy firmy, które podczas powodzi ucierpiały. Obserwowała wyrządzone szkody przez nurt wody, który pojawił się tam szybko i zadziałał też szybko. Widziała to co się wydarzyło. Powiedziała, że starali się pomóc w taki sposób jak tylko mogli, aby osoby miały dobry dojazd do domów, do swoich posesji, bo wiedzieli, że na większe naprawy będzie czas później, natomiast zależało im na tym żeby to co doskwiera w tamtym momencie, np. zalana piwnica czy brak dojazdu zostały wyeliminowane jak najszybciej. Wtedy też, mimo że nie było jeszcze dokumentów wykonawczych (wiedzieliśmy, że one są w przygotowaniu) prosiła przedstawicieli Miejskiego Ośrodka

Pomocy Społecznej żeby już znaleźli się na Kraszowicach, a później w innych miejscach skąd docierały sygnały żeby już monitorować te zabudowania, te posesje na których doszło do zniszczenia infrastruktury, do zalania piwnic, gdzie woda podeszła pod parter, gdzie zostały zniszczone urządzenia jakie znajdowały się w Świdnicy, po to abyśmy już mieli przygotowaną dokumentację zdjęciową, aby później przy ewentualnej weryfikacji wniosków mieć się na czym oprzeć. Wszystko to zadziałało bardzo szybko, procedury ruszyły też bardzo szybko. Za to należą się wyrazy wdzięczności w stronę posłów bowiem to działanie było błyskawiczne. Wnioski były proste. To bardzo pomoże osobom, które potrzebują wsparcia finansowego bo np. nie mają prądu w domu, muszą coś z urządzeń dokupić, czy pilnie wykonać jakąś naprawę. My również z decyzjami nie czekaliśmy, one były wydawane można powiedzieć od ręki i przelewy również trafiały do mieszkańców bardzo szybko więc to wsparcie podstawowe zostało udzielone zaraz po tym jak mogliśmy zidentyfikować szkody.

To co stało się takiego pozytywnego to ogólna mobilizacja całej strony rządowej. Bardzo szybko po powodzi mieliśmy pierwsze spotkanie w którym uczestniczyło ponad 300 osób i samorządowcy byli pod wrażeniem, że potraktowano nas tak poważnie, empatycznie. Byli przedstawiciele wszystkich ważnych ministerstw. Widać, że ze strony rządowej przejęcie się tą sytuacją było prawdziwe i też z tamtej drugiej strony widzieliśmy dużo dobrej woli. To spotkanie było o tyle ważne, że my mając już kontakt z osobami dotkniętymi skutkami powodzi wiedzieliśmy jakie pojawiają się problemy, bardzo szczegółowe, takie, które nawet nam nie przyszły by do głowy, np. kwestia zalanych piwnic, która budziła takie kontrowersje to zostało to bardzo szybko rozwiązane, za co podziękowała. Były to bardzo ważne uwagi, które zostały uwzględnione.

Powiedziała, że kiedy omawiała z Przewodniczącym program sesji, Pan Przewodniczący mówił o próbie zaproszenia przedstawiciela Tauronu i bardzo żałuje, że to zaproszenie nie zostało przyjęte bo być może kilka rzeczy udało by się merytorycznie wyjaśnić.

Wody Polskie to długa historia. W Świdnicy nie były dobrym okresem współpracy. Do tego bezwładni dodałaby jeszcze brak decyzyjności bo myśmy jeszcze w innych sprawach czekali wiele miesięcy na decyzję, np. tę dotyczącą sprzątnięcia brzegów koryta rzeki, do czego dokładamy swoje pieniądze i nie możemy zrozumieć dlaczego w tak prostej sprawie decyzje zapadały w przeciągu pół roku. Myśmy np. deklarowali w lutym, że chcemy to zrobić, z nimi, w ich imieniu, przeprowadzimy postępowanie, dołożymy pieniędzy tyle ile trzeba, aby zapewnić właściwy stan koryta, właściwy stan brzegów, aby wykosić, żeby usunąć żeby nie dopuścić do tego, aby te drzewa zaczęły tam rosnąć i czekaliśmy do września, października. W ubiegłym roku w ogóle nie było takiego porozumienia między nami bowiem z tamtej strony zabrakło decyzji. Przypomniała, że propozycja porozumienia przechodzi od nas do Legnicy, z Legnicy do Wrocławia ale dopóki "nie klepnie tego" Warszawa to tej decyzji nie ma. Powiedziała, że jest to jej wielki apel i wielka prośba do Pana Posła aby wpłynąć na to aby Wody Polskie, które są instytucją potrzebną przeżyły nie ewolucję, a rewolucję. Tam musi wejść inne zarządzanie, które pozwoli nam z Wodami Polskimi współpracować bowiem nasze obowiązki, nasze kompetencje są dość wyraźnie podzielone i my nie możemy za Wody Polskie czegoś zrobić, a teraz będziemy tam zapewne występować z wieloma postulatami i wiele propozycji z naszej strony będzie napływało i będą to np. propozycje wzmocnienia infrastruktury zabezpieczającej. Powiedziała, że nie ma tu na myśli infrastruktury krytycznej ale infrastrukturę zabezpieczającą takiej jak mury oporowe bo wiemy gdzie takie mury w Świdnicy powinny powstać, czy wzmocnione wały które nie są ani wielkim wydatkiem. Jeszcze raz poprosiła aby wpłynąć na to aby ta instytucja służyła mieszkańcom.

Powiedziała, że to jest czas, aby podziękować tym, którzy zaangażowali się w sprawy powodzi w sposób szczególny. Przy zabezpieczeniach pracowali mieszkańcy. Urzędnicy, radni też są mieszkańcami i też walczyli, może nie o swoje domy, ale domy znajomych, przyjaciół. To nie jest tak, że urzędnik jest z jednej strony, mieszkańiec z drugiej. Urzędnik jest mieszkańcem. Bardzo gorąco podziękowała wszystkim urzędnikom i wszystkim radnym, którzy zaangażowali się tego krytycznego dnia w rzeczywistą pracę i różnego rodzaju pomoc. Wszystkie informacje przekazywane były jak najszybciej, różnymi kanałami. Stworzenie takiej alertowej sytuacji, wiadomość o zagrożeniu jest ważna ale później równie duża waga

przywiązywana była do tego, aby nastroje uspokoić, przekazywać mieszkańcom, że już najgorsze za nami, że minęło i że za kilka godzin odczują to wyraźnie.

Powódź pokazała też, że można pracować ponad podziałami. Pokazali to Przewodniczący Rady, Radny Michał Zastawny oraz Pan Albert Mścisz, którzy między innymi walczyli o to, aby Hospicjum Świętego Ojca PIO zostało zabezpieczone.

Bardzo przykre było rozsiewanie w mediach fake newsów, niesprawdzonych informacji, które mogły zaburzyć poczucie bezpieczeństwa czy to o zwiększonych zrzutach czy o wodzie pitnej. Świdnica miała zabezpieczone stacje uzdatniania wody. Podziękowania należą się też Świdnickiemu Przedsiębiorstwu Wodociągów i Kanalizacji. Oni pracowali w systemie 24 na 24 łącznie z panem prezesem. Byliśmy cały czas w kontakcie. Obie stacje - iw Pszennie i przy ul. Bokerskiej były zabezpieczone. Większe obawy budził stan oczyszczalni ścieków, która jest położona w takim miejscu, że może budzić strach, ale tam bardzo skuteczne prace zabezpieczające doprowadziły do tego, że nic złego się nie stało, a woda wdarła się tylko w niedużym stopniu do pomieszczeń technicznych. Szybko udało się ją usunąć. W związku z tym mieliśmy zabezpieczone pełne bezpieczeństwo i jeśli chodzi o jakość wody i tego co dzieje się na oczyszczalni ścieków. I to było absolutnie kluczowe.

Odebraliśmy w tym czasie niezliczoną ilość telefonów i wiadomości za pośrednictwem messenger'a. Na każdy taki sygnał staraliśmy się reagować. To były bardzo różne zgłoszenia bo ludzie w momencie utraty poczucia bezpieczeństwa są wytrąceni z równowagi, są sfrustrowani i coś co obiektywnie nie jest jakimś wielkim niebezpieczeństwem może budzić lęk, szczególnie u osób starszych, mieszkających samotnie. W każdym takim przypadku był kontakt - czy to podjechał patrol straży miejskiej czy ktoś ze strażaków czy też urzędników, który był blisko. Reakcja była natychmiastowa. To wzajemne wspieranie się zadziałało bardzo dobrze. I za to też podziękowała wszystkim tym, którzy w całym tym systemie pomocowym uczestniczyli. Wiele godzin spędziła z Panem Adamem Mazurem i była z nim w stałym kontakcie. Pan Adam cały czas rozmawiał przez telefon i w pełnym momencie kiedy było jeszcze nie najlepiej ale już bezpieczniej powiedziała do niego, że bardzo go podziwia za spokój, cierpliwość i za takie rzeczowe przekazywanie informacji bo to był któryś z setek telefonów jakie odebrał w tych krytycznych dniach. Uważa, że świetnie koordynował tą akcją, zabezpieczył wszystko co w danym momencie naszymi środkami, naszymi służbami, których mamy niewiele, było możliwe.

Powódź się skończyła, ale przed nami duże wyzwanie. Już mówił o tym Wiceprezydent Werecki, a ona jeszcze raz to wzmocni. Chcielibyśmy stworzyć zespół w którym będą uczestniczyć przedstawiciele urzędu, może radni jeśli będą taką wolę wykazywać. Zespół powoła ona specjalnym zarządzeniem. Bardzo liczy na współpracę z mieszkańcami. Tych wystąpień, bardzo konkretnych, dotarło do niej już kilka. Państwo bardzo dobrze diagnozują to dlaczego to się stało. Myśli, że będzie to pierwszy taki krok do rozmów eksperckich. Dostaliśmy jako samorząd z Politechniki Wrocławskiej propozycję współpracy z konkretnymi osobami, ze świetnymi specjalistami w zakresie budowy takich konstrukcji, które mogą zabezpieczać miejsca przed rozlaniem wody. Będziemy chcieli z tych kontaktów też skorzystać i będziemy chcieli to zrobić bardzo szybko. Zdajemy sobie sprawę, że jeśli dotrą do nas takie środki pomocowe z Unii Europejskiej to będziemy chcieli już być gotowi, aby z tymi wnioskami o wsparcie wystąpić, a do tego potrzebujemy konkretów.

Identyfikacje strat w mieniu zrobiliśmy bardzo szybko. Podziękowała wydziałowi Pana Macieja Gleby, wspieranego też częściowo przez wydział Pani Dyrektor Joanny Salus. Bardzo szybko mieliśmy listę miejsc w naszym mieniu miejskim w którym stało się coś złego. Wstępne szacunki, bo na precyzyjne przyjdzie pora później, przesłaliśmy do wszystkich instytucji, które tego od nas wymagały, przede wszystkim Urząd Wojewódzki. Nasze straty szacujemy na ponad 7 milionów. Są to uszkodzenia, które chcielibyśmy jak najszybciej naprawić.

Przyglądamy się w tej chwili innym technologiom, sposobom i narzędziom, które można wykorzystać w czasie zagrożenia powodziowego. Doświadczenia z workami i piaskiem pokazały nam parę rzeczy, m. in. że jest to system bardzo trudny i logistycznie i jeśli chodzi o zapewnienie osób do tego, aby takie wzmocnienia, mury oporowe budować. Wiemy, że

Czesi czy Austriacy korzystają już z takich nowoczesnych mini zapór, coś co rzeczywiście można przechowywać w magazynie. Piasku nikt nie przechowuje, to jest materiał organiczny, który ulega biodegradacji. Wszystkie worki, które nie pojechały do Wrocławia trafiają na nasze składowisko odpadów bo jest to materiał zagrożony, nie wiemy co w tych workach piasku się znajduje. Absolutnie nie wolno używać go do niczego innego jak do tych zabezpieczeń. Po wykorzystaniu należy je złożyć na składowisku odpadów. Zapewne inne gminy też będą poszukiwać tego typu rozwiązań. Postaramy się nasz magazyn wyposażać w coś zupełnie innego niż worki bo worki to przeżytek.

Bardzo serdecznie podziękowała wszystkim, którzy już po powodzi w takim geście solidarności zwrócili uwagę na tych, których powódź dotknęła mocniej i inaczej. My już w poniedziałek uruchomiliśmy punkt zbierania darów. W tamtym momencie była potrzebna woda pitna i długoterminowe jedzenie, środki czystości czy narzędzia. Prócz tego, że zbieraliśmy pomoc rzeczową wielki szacunek dla tych, którzy organizowali się w takie brygady pomocowe. Ze Świdnicy pojechało kilkadziesiąt osób, ochotników, wolontariuszy i w ten sposób pokazali swoją solidarność z innymi.

Podsumowując wszystko powiedziała, że z tego co się zdarzyło powinniśmy wyciągnąć wnioski konstruktywne. Nie przetrzucać się dzisiaj winą bo to nic nie zmieni. Pomyśleć o tym jak zabezpieczyć się w przyszłości, jak przygotować się do innych stanów zagrożenia, które mogą się zdarzyć. Powiedziała, że bardzo żałuje, iż w szkołach dzisiaj nie ma przysposobienia obronnego podczas którego uczyliśmy się jak zachować się w takich sytuacjach. To co się wydarzyło pokazało nam, że częściowo jesteśmy zagubieni. Nie wiemy co robić, jak reagować na informacje. Dla niej zupełnie rzeczą przerażającą było to kiedy słyszeliśmy o odmowie uczestniczenia w akcji ewakuacyjnej prowadzonej przez straż, policję czy wojsko. Kiedy namawiano ludzi, aby opuścili swoje domy bo jest zagrożone ich życie, a oni upierali się, że zostaną jednak. No i dzisiaj słyszymy o ofiarach śmiertelnych jednak, które w części wynikają właśnie z tego faktu, że nie słuchali służ i nie dostosowali się do poleceń. Kiedyś uczyliśmy się tego w szkole, mając 14-15 lat, później w szkole średniej PO było jednym z obowiązkowych przedmiotów. Wśród pokolenia, które takie zajęcia miało jeszcze jakaś wiedza została i przede wszystkim respekt do zagrożenia i respekt do wydawanych zaleceń.

Jeszcze raz wszystkim osobom zaangażowanym w powódź podziękowała.

Na zakończenie powiedziała, że miasto bardzo szybko zostało posprzątane. To były nie tylko worki, ale wszystko to co naniósł woda. To były ogromne ilości mułu i to czego mieszkańcy musieli się pozbyć, bowiem zostało zniszczone, zalane. I tu też wielkie podziękowania należą się dla Pana Dyrektora Gleby i dla Firmy Jedyńka, Firmy Malwa, Zakładu Oczyszczania Miasta. Te firmy w sposób absolutnie niestandardowy w te dni działały. Bardzo ciężko pracowali i bardzo szybko. Właściwie tydzień po powodzi mogliśmy powiedzieć, że miasto zostało posprzątane. Tam gdzie np. nie dotarł ZOM (bo nie mieli sygnału albo zostały jakieś resztki worków) odpowiadaliśmy błyskawicznie na sygnały mieszkańców i zwykle w ciągu jednego dnia prośba zostawała spełniona albo interwencja została wykonana. Służby te sprawdziły się w tej niestandardowej sytuacji świetnie.

Radny Jan Dzięcielski - powiedział, że dołącza się do podziękowań dla mieszkańców i wszystkich służb, które w tym ciężkim czasie pracowały na rzecz naszego miasta. Powiedział także, że dawno nie słyszał tak merytorycznego wystąpienia posła naszej ziemi. Zwrócił się do Posła Marka Chmielewskiego i podziękował za informacje. Stwierdził, że to nie czas, aby mówić o tym co nie zagrało. Dla niego wybrzmiało w wypowiedzi Dyrektora Mazura, że wiemy gdzie nam coś nie zagrało. Ma nadzieję, że to będzie nauka dla nas wszystkich by to poprawić. Pani prezydent powiedziała, że będzie powołany zespół i bierze to jako „dobrą monetę” abyśmy wszyscy przy tej naprawie popracowali, tym bardziej, że zmiany klimatyczne są i one mogą być coraz częstsze. Zaapelował i poprosił, aby wszyscy postarali się do nich przygotować.

Radna Anna Światowa - zwróciła się z zapytaniem do Dyrektora Mazura- czy Komisja Spraw Społecznych i Bezpieczeństwa może zostać przeszkolona na wypadek jakichkolwiek działań kryzysowych na terenie miasta? Oczywiście poza uczestnictwem w zespole, który proponuje pani prezydent, bo jest to świetna wiadomość. Czy w przyszłości można wziąć pod uwagę, aby w jakimkolwiek kryzysie, kataklizmie, powodzi czy wichurze były takie punkty dzielnicowe i tam byłyby udzielane informacje mieszkańcom? Wie, że w jego komórce pracuje trzech pracowników, ale część radnych albo urzędników może być takim przekąźnikiem od głowy do pozostałych organów.

Dyrektor Biura Zarządzania Kryzysowego Adam Mazur - w odpowiedzi na pierwsze pytanie powiedział, że jak najbardziej możemy się spotkać w formie takiego krótkiego szkolenia czy to z jego udziałem czy zaproszonych gości, którzy jeszcze bardziej profesjonalnie będą umieli radnych z takimi zadaniami zapoznać. Odnosząc się na drugie pytanie powiedział, tak jak sama pani radna zauważyła, jest to logistyczne przedsięwzięcie i trochę osób zaangażowanych musiałoby być, aczkolwiek myśli, że pod kątem organizacyjnym wskazanie kilku takich punktów byłoby zasadne. Jest to jedno z zadań, które w jego przemyśleniach odnośnie powodzi, która już jest za nami, ma miejsce.

Radny Wiesław Żurek - powiedział, że od powodzi minęło 4 tygodnie, woda opadła, emocje i adrenalina również i to dobrze, że dzisiaj w takiej atmosferze rozmawiamy w bardzo merytorycznej i rzeczowej wypowiedzi wszystkich komendantów oraz służb. Niemniej jednak no nie możemy pewnych rzeczy pominąć. Zwrócił się do Pana Adama i powiedział, że również docenia słowa w jego wypowiedzi, że jesteśmy świadomi tego, że popełniliśmy jakieś tam błędy, ale tak jak powiedział no nie popełnia błędów ten co nic nie robi. Powódź ta zapewne czegoś nas nauczy. Doskonale pamięta powódź z 1997 roku. Nazwana została powodzią tysiąclecia. I wydawało się, że przez następne tysiąc lat już nam nic nie grozi. No jednak natura okazuje się straszna i mieliśmy przykład, że nam grozi. Ma nadzieję, że ta dyskusja dzisiaj i działania, które zostały tutaj przedstawione, że coś, a w zasadzie wszystko trzeba zmienić, żeby to się nie powtórzyło, że tak się już nie stanie i tyle. Odnośnie konkretnych dni 13 i 14 września nie będzie dyskutował, bo można mieć wiele zastrzeżeń, ale chyba nie jest na to czas.

Radna Zofia Skowrońska-Wiśniewska - pani prezydent wspomniała o dwóch radnych, którzy byli zaangażowani w pracę w ciągu tych dwóch dni. Podziękowała również Panu Radnemu Wiesławowi Żurkowi ponieważ młodzi ludzie do niej się zwrócili z taką prośbą. Razem z panem Wiesławem też ładowali piasek do worków i pomagali mieszkańcom, czy to Świdnicy czy Pszena. Podziękowała za pomoc w imieniu tych młodych ludzi.

Radny Jan Dzięcielski - nawiązał do tego co mówiła pani prezydent odnośnie szkół i lekcji w szkołach odnośnie zarządzania kryzysowego. Z racji tego, że w szkołach mieliśmy już tyle reform i ma nadzieję, że to pójdzie już w dobrym kierunku, ale tego nie wiemy, zwrócił się z prośbą do pani prezydent byśmy może jako samorząd takie lekcje wprowadzili w naszych szkołach. Bo naprawdę przy tych zmianach, które następują taka potrzeba jest i chyba wszyscy to widzimy. Poprosił o rozważenie takiej możliwości.

Radna Luiza Nowaczyńska - powiedziała, że wysłuchując wszystkich argumentów i sytuacji, które miały miejsce nasunęła jej się konkluzja, że tak naprawdę wszyscy mieliśmy szczęście, że tama z 1917 roku wytrzymała i to nas uratowało. Zastanawia ją tylko czy jakby Wody Polskie czy TAURON decydowały o kontrolowanym spuszczeniu wody tydzień wcześniej, jak były sygnały, że idą duże opady deszczu to czy nie byłoby lepiej. Może te skutki popowodziowe byłyby mniejsze.

Przewodniczący Rady Miejskiej Krzysztof Lewandowski - stwierdził, że zarządca tamy się nie pojawił bo zapewne bał się trudnych pytań i potrzebuje więcej czasu, aby to wszystko

ogarnąć. Powiedział, że jest zaskoczony bowiem sesja i cała dyskusja obrała taki kierunek bardzo łagodny i poza podziękowaniami właściwie nic takiego przykrego się nie wydarzyło, a jeszcze z trzy tygodnie temu mogło to wyglądać inaczej. Czas leczy rany, im dłużej i dalej jesteśmy od powodzi tym widać nasze oceny są już bardziej łagodne niż wtedy.

Radna Sylwia Osojca-Kozłowska - podziękowała wszystkim mieszkańcom, służbom oraz radnym, którzy brali udział w działaniach w połowie września. Zapytała przewodniczącego rady dlaczego na sesję nie zostały zaproszone Wody Polskie z którymi jest największy problem? Zaaapelowała do pani prezydent, do wiceprezydenta i do wszystkich. Rzeka, jak wiadomo, jest w zarządzie Wód Polskich i możemy sobie mówić, że to jest w ich auspicji, natomiast miasto jest nasze i musimy zrobić wszystko, aby to co zostało zniszczone podczas powodzi, np. wały na ulicy Częstochowskiej, zostało odbudowane. No i oczywiście jak rozumie urząd zrobił inwentaryzację miejsc, które uległy degradacji w trakcie powodzi. Pytanie: co my możemy zrobić żeby ta instytucja zaczęła nas poważnie traktować? Nie wiemy tak naprawdę kiedy przyjdzie następna większa woda i w tych miejscach w których dzisiaj są zniszczenia będziemy mieli poważny problem jeżeli znowu coś się takiego zdarzy. Powinniśmy zastanowić się wspólnie co możemy zrobić, aby Wody Polskie przymusić do naprawy tego czego oczekują mieszkańcy i my wszyscy.

Przewodniczący Rady Miejskiej Krzysztof Lewandowski - porządek obrad przygotowywany był razem z wnioskodawcami i uznaliśmy, że Wody Polskie, które nas i miasto zawiodły już tyle razy, że się nie pojawią oraz nie powiedzą nic czego nie wiemy. Na pewno Wody Polskie będą stroną w dalszym działaniu bo to one powinny zająć się rzeką.

Poseł na Sejm Marek Chmielewski - w uzupełnieniu swojej wypowiedzi powiedział, że z jego biura wysłane zostało pismo do Wód Polskich w celu zorganizowania spotkania, bez wskazywania konkretnej daty i godziny, z prośbą o jej ustalenie. Tak więc takie spotkanie się odbędzie. Będzie ono organizowane w terenach, które najbardziej ucierpiały. Ma tu na myśli tereny dzierzoniowsko-świdnickie, bowiem tak by do tego podszedł gdyż to jest pewnego rodzaju zlewnia rzeki Bystrzyca. Będą wspólne ustalenia z panią prezydent i burmistrzem Dzierżoniowa gdzie takie spotkanie mogłoby się odbyć i porozmawiać o konkretach.

Powiedział, że w pierwszych miesiącach swojej pracy wraz z samorządowcami złożył projekt ustawy zmieniającej zakres pracy chociażby Wód Polskich, aby im odebrać prawo ustalania choćby taryf wodno-kanalizacyjnych, które powinno wrócić do samorządów. Kolejnym krokiem powinna być reorganizacja ich struktur. Ona może pozostać jako organizacja, ale powinna przejść modernizację i powinna być pionowa bardzo szybko w dół jeśli chodzi o decyzyjność oraz pozioma na dole, tj. w odniesieniu do osób, które pracują na wałach, pilnują wykaszania, robią protokoły uzgodnień z samorządami. Zauważył, że jesteśmy też w historycznym wydarzeniu jakim jest ogłoszenie stanu klęski żywiołowej. To pozwoliło państwu polskiemu, rządowi podjąć zdecydowane działania dzięki którym mogły zostać włączone do tej akcji wszystkie pozostałe służby jak np. wojsko. Powiedział, że będzie można zobaczyć później jak to wszystko zostanie podsumowane, ile godzin i środków zostało wykorzystanych, dzięki temu, że taki stan został wprowadzony. Nikt nie bał się tej odpowiedzialności. Druga rzecz to szybka i celowa pomoc dla mieszkańców dzięki ustawie, która weszła w życie. Zdaje sobie sprawę, że wszystkich rzeczy nie rozwiąże się na początku, ale w związku z tym, że idzie chłód, zima to pewne rzeczy trzeba zorganizować. Aby to zrobić dobrze, to w ustawie tej powołany został minister, chociaż były problemy z niektórymi stronami, który ma koordynować działania i wydatkowanie środków. Środki pod ministrami przeznaczone na konkretne działania będą celowane, ale koordynację ktoś musi na poziomie kraju zrobić bowiem inaczej byśmy marnowali w wielu miejscach te sytuacje. Minister Kierwiński został powołany jako pełnomocnik przez ustawę bo nie mógł być powołany przez Radę Ministrów bowiem jest to możliwe tylko do rangi wiceministra. Z tego widać jak dużo elementów należy połączyć żeby coś z tego dobrego wyszło. Ma nadzieję, że przy

zaangażowaniu wszystkich, również z poziomu samorządu oraz mając na uwadze procedowaną ustawę o ochronie ludności wiele tematów uda się rozwiązać.

Przewodniczący Rady Miejskiej Krzysztof Lewandowski - dobrze, że pan poseł to mówi bo to rozumie jako były samorządowiec, a teraz parlamentarzysta. Nasze kompetencje kończą się na pewnym etapie i to rząd Polski powinien wyciągnąć wnioski z tego wszystkiego co się wydarzyło, zreformować Wody Polskie i podobne tego typu instytucje, żeby nie było tak jak dotychczas.

Radny Edmund Frączak - w nawiązaniu do opinii radnej Luizy Nowaczyńskiej odnośnie zbiornika w Lubachowie, powiedział, o czym jak zauważył wspominał już dość wyraźnie dyrektor Powiatowego Centrum Zarządzania Kryzysowego, że zbiornik w Lubachowie został przygotowany należycie do zdarzeń, które były prognozowane. Był w ścisłym kontakcie z powiatowym centrum i ostrzeżeniami, prognozami oraz były odpowiednie i właściwe zrzuty. Trzeba zwrócić uwagę bowiem posiadamy dane, które wyraźnie mówią i wskazują, że dopływ do zbiornika zawsze był większy niż odpływ i gdyby nie było tego zabezpieczenia retencyjnego to doszłoby do innych bardziej drastycznych zdarzeń. Należy to podkreślić bowiem nie ma przedstawiciela TAURON-a, a to właśnie jego zespół poczynił bardzo duże starania i należycie swoją pracę wykonywał. Informacje o tym jak sytuacja wygląda z dopływem, stanem wody, napełnieniem, odpływem były przekazywane bardzo często. W momencie kiedy był czas bardzo newralgiczny informacje do szefów gmin były z centrum zarządzania kryzysowego przekazywane co dwie godziny, a czasami częściej. Poprosił wziąć to pod uwagę bowiem krzywdzilibyśmy tych, którzy poczynili dużo starań do tego co faktycznie się wydarzyło.

Przewodniczący Rady Miejskiej Krzysztof Lewandowski - przypomniał, że jesteśmy w punkcie *"dyskusja i wnioski"* i liczy na to, że jakieś wnioski się pojawią bowiem najgorszym by było gdybyśmy wyszli z sali z przeświadczeniem, że zrobiono wszystko co można było i nie mamy sobie nic do zarzucenia. Parę rzeczy można i należy poprawić. Przedstawił swój wniosek, który jeszcze rano sformułował. Może dzisiaj po dyskusji trochę by go zmieniał, ale wydaje mu się, że nie, bowiem, tak jak było mówione powódź może być za pół roku, ale i za 15 lat. Aby już nie doszło do takiej sytuacji, w wielkim skrócie zaproponował:

"W związku z zaistniałą sytuacją powodziową wnioskuje o podjęcie działań, które mogą w przyszłości ustrzec nas przed powodzią:

- 1. Podniesienie wałów o 1 metr na odcinku od ul. Kraszowickiej do ul. Częstochowskiej.*
- 2. Regularne czyszczenie koryta rzeki na terenie miasta Świdnicy*
- 3. Zabezpieczenie i posiadanie w dyspozycji na terenie miasta 100 tysięcy worków do układania zapór przeciwpowodziowych.*
- 4. Zabezpieczenie i magazynowanie na terenie miasta dużej ilości piasku potrzebnego do układania wałów.*
- 5. Zabezpieczenie w sytuacji zagrożenia wystarczającej ilości sprzętu budowlanego (wywrotki, koparki i urządzenie do pakowania piasku w worki).*
- 6. Zabezpieczenie na stan BZK rękawów i zapór przeciwpowodziowych.*
- 7. Uregulowanie przepływu informacji i zarządzania zrzutem wody na zbiorniku wodnym w Lubachowie.*
- 8. Utworzenie skutecznej procedury i systemu odpowiedzialności wszystkich służb mundurowych i sztabów kryzysowych na czas powodzi."*

Powiedział, że taki jest jego wniosek, nie wie czy radni go podzielają, niemniej jednak taki wniosek złoży do prezydent miasta.

Radny Wiesław Żurek - zapytał do kogo kieruje swoje wnioski, np. w kwestii podniesienia wałów?

Przewodniczący Rady Miejskiej Krzysztof Lewandowski - odpowiedział, że wnioski te

kieruje do pani prezydent, która tego typu wnioski i oczekiwania mieszkańców będzie kierowała do odpowiednich służb, czy to będą Wody Polskie, rząd Polski czy Premier Tusk. Wiadomo, że my wałów nie układamy, a zapewne gdybyśmy mogli to byśmy to zrobili.

Radny Jan Dzięcielski - zaproponował, aby każda z komisji wypracowała jakieś wnioski po doświadczeniach dzisiejszej sesji. Na Komisji Spraw Społecznych już była rozmowa na ten temat i teraz po tych doświadczeniach można wnioski na ręce Pana Przewodniczącego złożyć. Mogłyby to też zrobić inne komisje.

Przewodniczący Rady Miejskiej Krzysztof Lewandowski - powiedział, że chodzi o to byśmy wyszli z przekonaniem, że zrobiliśmy coś więcej niż sama dyskusja.

Radny Edmund Frączak - na potwierdzenie tego o czym mówił wcześniej, bowiem zauważył takie niezadowolenie i niedowierzenie z tego co mówił, zaprosił na sprawdzenie tego jeśli chodzi o dane i wykresy oraz można przytoczyć specjalne podziękowania Starosty Świdnickiego Piotra Federowicza, który pełnił funkcję szefa Powiatowego Centrum i Zespołu Zarządzania Kryzysowego i na tą okoliczność wystosował stosowne podziękowania dla TAURON-u, który spełnił swoje zadania z urządzeniem nad którym sprawował nadzór.

Zastępca Prezydenta Miasta Świdnicy Krystian Werecki - w imieniu władz miasta podziękował za każdy oddany głos w przedmiocie kwestii powodziowych. Powiedział, że bez względu na kompetencje gminy przyjęte zostaną wszelkie postulaty, które zostaną skierowane do nich jako do władz. Tak jak powiedziała pani prezydent będzie powołany zespół, który zapewne wypracuje swoje stanowisko, a oni jako organ wykonawczy będą na bieżąco informować o podejmowanych krokach i gdzie ewentualnie będą kierowane postulaty radnych, czy to będą Wody Polskie czy Wojewoda, a także oni jako gmina jakie działania podjęli.

Ad 5. Zakończenie VI sesji Rady Miejskiej w Świdnicy

W związku z wyczerpaniem punktów porządku obrad, Przewodniczący Rady Miejskiej Krzysztof Lewandowski podziękował wszystkim za przybycie i zamknął obrady słowami - „zamykam VI sesję Rady Miejskiej w Świdnicy”.

Przebieg obrad zarejestrowano na płycie CD przechowywanej w Biurze Rady Miejskiej, która stanowi integralną część protokołu.

Na tym protokół zakończono.

Protokołowała:

Hanna Surma

.....

/ Hanna Surma /

Świdnica, dnia 04.10.2024 r.

PRZEWODNICZĄCY RADY

Krzysztof Lewandowski